Dziś 8 stron

Cena 1 zł

KURIER

Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II | Łódź, niedziela 24 lutego 1946 r. | Nr 55 (119)

Z Norymbergi

Ribbentropp powołuje Churchilla na świadka

12 miliardów dolarów wynoszą straty Polski

NORYMBERGA (AFP). Od kilku dni jest nieobecny na ławie oskarżonych Fritsche, Kaltenbrunna natomiast jest obecny na sali, choć znajduje się pod obserwacją lekarską.

Lawrence daje wskazówki proceduralne dla prowadzenia obrony. Następnie sąd wysłuchał prośby adwokata Goeringa, Stahmera o wezwanie na rozprawę świadków odwodowych swego klienta. Stahmer prosi mianowicie o przesłuchanie b. szefa gabinetu Goeringa, generała Bodenschatza, uwięzionego w Norymberdze, który był obecny na konferencji w sierpniu 1939 r., kiedy Goering przemawiał przeciwko doprowadzeniu do wojny z Rosją. Prokurator uznaje za właściwe wezwanie świadka dr Ueberreitera internowanego w Norymberdze, a który był obecny, kiedy Goering w jesieni 1938 r. krytykował pierwsze egzekucje Żydów. Sąd zgadza się również na wezwanie w charakterze świadka Dalherusa znajdującego się obecnie w Sztokholmie. Stahmer prosi jeszcze o wezwanie jako świadka generała Hammersteina, który może zaświadczyć o dobrym nastawieniu Goeringa względem jeńców wojennych oraz ludności cywilnej. Prokurator odpowiada, że gen. Hammerstein jest poszukiwany bezskutecznie od wielu miesięcy. Prokurator zgadza się na dopuszczenie świadka von Brauchitschen, który ma zeznawać, jak Goering oponował przeciwko zlinczowaniu lotników amerykańskich, którzy musieli przymusowo lądować na terenie Rzeszy. Gdy adw. Stahmer żąda ponadto wezwania Dalherusa, prokurator oświadcza, że obrona otrzymała już 62 piśmienne odpowiedzi od Dalherusa, więc przyjazd tego świadka nie jest potrzebny. Następnie wywiązuje się między prokuratorem a obrońcą dyskusja na temat tekstów, jakie mogą być cytowane w toku obrony. Stahmer szczególnie upiera się przy traktacie wersalskim, ponieważ inaczej obrona klienta, który jest oskarżony o naruszenie tego traktatu, byłaby utrudniona, chciałby również dawać cytaty z książki Churchilla, w której jak mówi znajdują się dane, jak dalece Anglia była już uzbrojona i gotowa do wojny. Prokurator odmawia. Prokurator Rudeńko jednakże interweniuje, twierdząc, że w procesie wielkich zbrodniarzy wojennych poruszanie zagadnień międzynarodowych jest konieczne.

NORYMBERGA, (UP). — Ribbentropp, b. minister spraw zagranicznych Rzeszy zgłaszał dziś przez swego obrońcę adw. Horna prośbę o wezwanie w charakterze świadka Winstona Churchilla. Posiedzenie zostało odłożone zanim obrońca Ribbentroppa, Horn mógł umotywować żądanie swego klienta. Ale w piśmie złożonym w tej sprawie uprzednio, Horn twierdzi, że Churchill może zeznać, iż powiedział Ribbentroppowi przed wojną, że Anglia zniszczy Niemcy, jeśli staną się zbyt potężne. Obrońca marszałka Goeringa prosił sąd o wezwanie w charakterze świadka lorda Halifaxa, ambasadora angielskiego w USA, ale wobec sprzeciwu prokuratora zaznaczył, że amb. Halifax przysłał zadowalające zeznanie piśmienne i że wobec tego obrona rezygnuje z wezwania go na rozprawę.

NORYMBERGA, (PAP). — Przewodniczący delegacji polskiej w Norymberdze, prokurator Sądu Najwyższego Stefan Kurowski, udzielił korespondentowi PAP wywiadu, w którym przedstawił dotychczasowy przebieg prac polskiej delegacji na terenie Trybunału Międzynarodowego i rolę Polski w tym największym w dziejach ludzkości procesie.

Prokurator stwierdził między innymi: Wysokość strat materialnych Polski podaliśmy orientacyjnie na 12 miliardów dolarów. Jednak nasze biuro rejestracyjne nie rozporządza jeszcze kompletnym materiałem w tej dziedzinie. Zbrodnie dokonane przez Niemców w Polsce, są konsekwentnym wynikiem wyznawanej przez nich ideologii faszystowsko - hitlerowskiej. To też winnym martyrologii narodu polskiego jest przede wszystkim system, reprezentowany na ławie oskarżonych przez organizacje hitlerowskie, jak sama partia, SA i SS i kierujące nimi jednostki fizyczne. Gdyby te ostatnie jednak nie czuły za sobą aparatu państwowego i sprawnie działającej machiny wojskowej, a nade wszystko buńczucznej propagandy, pokrywającej wszystko blichtrem fałszywego idealizmu, nie poważyłyby się na wcielenie w życie swych przestępczych planów, w wyniku których rozlało się po Europie morze krwi i płomieni. W tym stanie rzeczy zwracamy wraz z przedstawicielami wszystkich miłujących pokój narodów ostrze oskarżenia przeciwko hitleryzmowi, który jest źródłem wszelkich zbrodni. Zapewne uczuciowo my, Polacy, najbardziej jesteśmy nastawieni przeciwko Frankowi, symbolizuje on bowiem w naszych oczach krwawy reżim hitlerowski. Ale, opierając się na przesłankach ściśle rozumowych, trudno doprawdy powiedzieć, który z oskarżonych osiągnął palmę pierwszeństwa w tym niesamowitym wyścigu zbrodni i zwyrodnienia moralnego.

Istnieje odrębna polska lista przestępców wojennych, która jest wciąż uzupełniana w miarę postępu prac Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Dość będzie jeszcze w Polsce procesów na tym tle, bo przecież sam Frank powiedział: „Gdybym chciał plakatować w Polsce obwieszczenia o każdych siedmiu rozstrzelanych Polakach, nie starczyło by polskich lasów na wyrób papieru na te plakaty".

Demokratyczne Niemcy

MONACHIUM (SAP). Amerykański Zarząd Wojskowy komunikuje, że w czasie rewizji przeprowadzonej w niemieckich księgarniach i bibliotekach stwierdzono, iż 50% książek stanowiły wydawnictwa o charakterze antysemickim i hitlerowskim.

Właściciele i zarządcy bibliotek tłumaczyli się, iż książki te są pozostałością po czasach reżymu hitlerowskiego.

Argentyna wybiera prezydenta

MONTEVDEO (PAP). W związku z wyborami prezydenta Republiki argentyńskiej rząd ogłosił zniesienia stanu wyjątkowego na dzień wyborów tj. na 24 lutego br.

Z Grecji

MOSKWA, (PAP). — Agencja Tass donosi z Aten, że centralny komitet greckiej Partii Socjalistycznej zażądał odłożenia wyborów do dnia 26 maja, utworzenia rządu na podstawach demokratycznych z udziałem wszystkich partii lewicowych, usunięcia faszystów z administracji oraz ogłoszenia amnestii.

Dobre serce USA

WASZYNGTON, (PAP). — Prezydent Truman zezwolił na transporty żywności do Niemiec w ramach akcji pomocy. Na mocy tego zezwolenia Niemcy otrzymają 2,000 ton żywności miesięcznie.

Czesko-amerykański incydent graniczny

PRAGA, (PAP). — Rząd czechosłowacki złożył na ręce ambasadora Stanów Zjednoczonych w Pradze protest przeciwko „naruszeniu suwerenności Czechosłowacji przez członków amerykańskich Sił Zbrojnych". Z ogłoszonego komunikatu urzędowego dowiadujemy się, że 10 lutego przybyło do Stechowic w Czechosłowacji 13 żołnierzy amerykańskich z kilkoma niemieckimi jeńcami wojennym. Udali się oni do lasu, położonego obok Stechowic, gdzie wykopali skrzynie, zawierające tajne dokumenty niemieckie. Skrzynie te były własnością dawnego „rządu" protektoratu i były opieczętowane. Żołnierze amerykańscy zabrali skrzynie bez porozumienia się z władzami czechosłowackimi. W związku z tym wypadkiem wydał rząd czechosłowacki straży granicznej nakaz dokładnego rewidowania wszystkich wyjeżdżających z Czechosłowacji członków amerykańskich Sił Zbrojnych.

92 wyroki śmierci w Singapore

Członkowie tajnej policji torturowali chińczyków

SINGAPORE (SAP). Wyrokiem trybunału, sądzącego przestępstwa wojenne, zostało dziś skazanych na karę śmierci w Singapore 92 członków tajnej policji, którym udowodniono bicie i torturowanie chińskiej ludności cywilnej i spowodowanie śmierci wielu osób.

Wśród oskarżonych był oficer Hirazawa Athusi, sierżant sztabowy Shin Shigetoshi, Murata Yoshitaro i kapral Hase Ryosoku.

Emigracja polska

ogniskiem prowokacji we Francji

PARYŻ, (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu francuskiego Zgromadzenia Konstytucyjnego wywiązał się następujący dialog między deputowanym Tortaud a ministrem Michelet. Tortaud zapytał ministra, jakie zamierza zastosować środki, aby niezwłocznie położyć kres skandalicznej sytuacji, wytworzonej przez obecność w obozie Courtine jednostek Armii Polskiej, które wielokrotnie manifestowały wrogość do organizacji demokratycznych, do partii Ruchu Oporu i do sojuszników, a które korzystają z racji żywnościowych, wyższych od przydziałów cywilnej ludności francuskiej. Minister Michelet odpowiedział, iż jednostki polskie z obozu Courtine nie podlegają władzom francuskim. Administrację, mieszkania, opał i żywność zapewniają im władze brytyjskie, wobec których przedstawiciele Francji protestowali juz w związku z różnymi incydentami. Tortaud: „Należy położyć jak najszybciej kres sytuacji, która obraża uczucia demokratyczne ludu francuskiego. Postawa 4 tysięcy Polaków, przebywających w Courtine, oburza ludność. Oficerowie polscy, których przydział codzienny wynosi 300 gr chleba, 150 gramów mięsa i 500 gramów kartofli, pozwalają sobie ponadto na zakup jajek i masła, dzięki wysokiemu żołdowi. Działalność polityczna tego wojska jest wroga dla demokracji. Atakuje ono nasze organizacje młodzieżowe, usuwa oznaki niektórych naszych sojuszników z wystaw sklepowych, rozwija propagandę na rzecz wojny z ZSRR i atakuje demokratyczny rząd Polski. Rząd francuski nie powinien więcej znosić na naszym terytorium tego ogniska prowokacji".

(W).

Z ostatniej chwili

Anglicy panami Bombaju

LONDYN, (UP). — Gubernator Bombaju sir John Colville zawiadomił dziś rząd angielski telefonicznie, że sytuacja w Bombaju została opanowana i że wszelkie obawy dalszych rozruchów są nieuzasadnione.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Bombaju, że w sobotę rano wojska brytyjskie przystąpiły do rozbrojenia statków, na których znajdowali się zbuntowani marynarze hinduscy. Usunięto wszystkie armaty i zabrano broń ręczną. Dalsze posiłki brytyjskie przybywają do miasta.

Liban dziękuje Polsce

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Bejrutu, że ostatnia sesja parlamentu Libanu poświęcona była w całości wynikom sesji ONZ i Rady Bezpieczeństwa. Poseł George Ackl oświadczył m. in. „Przy omawianiu naszej sprawy podzieliły się państwa na dwa obozy. Jeden z nich popierał nas, drugi zaś zajął stanowisko przeciwne. Na czele pierwszego obozu stanął Związek Radziecki, który bronił praw małych narodów odważnie mężnie. My sami nie moglibyśmy lepiej to uczynić dla sprawy naszej wykazali również pełne zrozumienie przedstawiciele Polski i Meksyku". Mówca wystąpił z projektem wyrażenia specjalnego podziękowania tym rządom, które poparły stanowisko Libanu. Poseł Sarraf oświadczył podczas dyskusji: „Nie można było lepiej bronić naszej sprawy, niż to uczynił Wyszyński. Należy zachować w pamięci oświadczenia złożone przez niego ministrowi francuskiemu Bidault podczas dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa, gdy Bidault powołał się na wpływy kultury francuskiej w Syrii i Libanie. Wyszyński odpowiedział mu: „kultury bronić należy siłą myśli, a nie siłą oręża". Następnie mówcy wypowiedzieli się jednomyślnie za kontynuowaniem na terenie międzynarodowym akcji, zmierzającej do wycofania wojsk angielskich i francuskich z Syrii i Libanu.

Anglicy opuszczają Iran

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi z Teheranu, że dowódca wojsk brytyjskich w Iranie i Iraku gen. Savory, podał do wiadomości, iż reszta wojsk brytyjskich przebywających na terytorium irańskim, wynosząca 600 żołnierzy opuści Iran przed końcem przyszłego tygodnia.

O wolność i przyszłość Polski

Wielki Wiec Polityczny w Łodzi

(S. J.) Sala „Geyera" zapełniona po brzegi jeszcze na godzinę przed rozpoczęciem wiecu. Wśród niemilknących oklasków zagaja go prez. Mijal. Wiec ten, według słów mówcy otwiera w Łodzi kampanię przedwyborczą stronnictw bloku demokratycznego, będąc jednocześnie odpowiedzią na decyzję PSL w sprawie taktyki wyborczej.

Z ramienia PPR przemawia Loga-Sowiński, I. sek. WK PPR, stwierdzając m. in.: – Po wielotygodniowych rozmowach dowiadujemy się, że wszelkie wysiłki skupionych pod sztandarami postępu partii w kierunku utworzenia bloku wyborczego wszystkich stronnictw – zostały udaremnione przez PSL.

Następnie mówca charakteryzuje taktykę PSL w związku z zerwaniem rokowań:

– Co da PSL? Drugi blok. Blok reakcji. Przy pomocy band chce wygrać wybory. Długie miesiące przypatrywali się z Londynu, a po przyjściu chcą bruździć. My znamy te metody.

PSL chce pokłócić Polskę ze Zw. Radzieckim, odebrać ziemię chłopom, wygłodzić miasta poprzez agitację przeciwko świadczeniom. Jeśli PSL chce hołdować takiej polityce – odda złą przysługę całemu narodowi i klasie chłopskiej.

Jeśli przywódcy jego próbują siedzieć na dwóch stołkach – niech pamiętają, że mogą z nich spaść i rozbić się o własne błędy.

Jeśli ktoś myśli, że przy pomocy band sterroryzuje wyborców – myli się. Rząd powołał rezerwę Milicji. Reprezentowana w niej uświadomiona klasa robotnicza przeciwstawi się wszelkim próbom awanturniczych zamachów.

Cała Łódź pracująca stanie za blokiem demokratycznym.

(Na sali niemilknące okrzyki przeciwko polityce odosobnienia i rozbijania).

Na trybunę wchodzi tow. Henryk Wachowicz I. sekretarz WK PPS, poseł do KRN:

– Dotąd stawaliśmy do wyborów jako partia opozycyjna sanacji. Dziś stajemy do nich jako partia współrządząca, realizująca swój program.

Inna jest dzisiejsza rzeczywistość. Nie ma 30 partii z przed r. 1939, ogłupiających naród. Są tylko dwie koncepcje: za lub przeciw demokracji.

Zrobiliśmy wszystko, ażeby doprowadzić do bloku, odłożyliśmy wszystkie sprawy partyjne na bok – w obliczu powojennych trudności, wykazaliśmy maksimum dobrej woli, bowiem naszym zdaniem nie powinno być żadnych takich różnic i spraw między partiami, które utrudniały by doprowadzenie do konsolidacji całego narodu.

Mamy poczucie odpowiedzialności za Polskę nie tylko za partię i nigdy nie poświęcimy spraw Polski dla ciasnych interesów partyjnych. Chcieliśmy uniknąć walki wyborczej w stylu przedwojennym. Może ktoś przyjdzie, i będzie mówić o chlebie i szynce, jak kiedyś, przed wyborami. Może tym będą chcieli zdyskontować nas, bowiem myśmy oduczyli się mówić tym językiem. My mówimy, że Jutro stworzyć musimy sobie sami, bez bogatych wujaszków zza morza. W chwili obecnej nie urządzi w Polsce raju nikt.

Dla nas sprawą zasadniczą jest przyszłość Polski i wolność, o którą PPS walczyła przez 53 lata!

Nam na miłości fabrykantów i obszarników nie zależy. Niech pamiętają wszyscy polityczni spekulanci, że tradycje Łodzi walczącej, Łodzi bezkompromisowej, zwycięskiej i ideowej odżyją w 1946 r. i staną się, jak to nieraz bywało – sygnałem dla innych miast. My dziś manifestujemy nie na rzecz interesów partyjnych, lecz ogólnych interesów państwa i narodu.

Nasza cierpliwość nie jest rozciągłą w nieskończoność – kiedy przyjdzie moment – uderzymy pięścią w stół by w kąt rzucić wszystko to, co w kącie stać powinno.

Panowie, którym w Polsce aż nadto dobrze się powodzi – nie rozumieją, że robotnicy, inteligenci czy chłopi pracują dla Polski z pominięciem wygód własnych i dobrobytu. Nic dziwnego – my bowiem nie wycieramy kawiarni imieniem „Polska"..

Jeżeli ci panowie myślą, że metodą sanacji czy endecji płoszyć będą naszych działaczy kastetem czy rewolwerem – niech się liczą z tym, że jesteśmy dość silni na to, by dywersantów znieść z powierzchni ziemi.

Nie jesteśmy graczami politycznymi i mówimy, że każdy z was, towarzysze nosi w sobie świadomość i troskę o przyszłość Polski. Troska ta jest sprawą wszystkich Polaków.

A jeśli ktoś sądzi, że demokrację można oszukać, nagiąć do swych celów, by jutro położyć ją na obie łopatki – niech przyjmie do wiadomości, że potrafimy być tak silni, że mu się odechce zamachów.

Imieniem Str. Dem. przemawiał ob. mgr Zagórski mówiąc m. in.: „Koło historii idzie naprzód, zdobycze społeczne narastają, a nie mogą się cofnąć – takie są prawa natury. Ani robotnik, ani chłop zdobyczy swoich zabrać sobie nie pozwoli. Stronnictwo Dem. przystępuje do bloku, bo cele nasze są jednakie". Następnie pos. Szymanek (SL) stwierdził – „Postępowi chłopi polscy wyraźnie opowiedzieli się za blokiem – gdyż uważają, że przez Zjednoczenie wszystkich Polaków można osiągnąć właściwe cele".

– „Błędu z r. 1918 chłopi nie powtórzą, pójdą z robotnikiem i mózgiem kraju – inteligencją pracującą w jednym szeregu".

Wiec zakończono przyjęciem rezolucji, słowem pożegnalnym prez. Mijala oraz odśpiewaniem Hymnu Narodowego i pieśni robotniczych.

W sprawie Palestyny

LONDYN (PAP). Dyskusję w sprawie Palestyny w parlamencie brytyjskim rozpoczął członek Partii Pracy, Samuel Silverman, który stwierdził, że wobec zakazu wjazdu, Palestyna nie może stać się siedzibą narodową Żydów. Zdaniem mówcy nikt nie wymaga od rządu w chwili obecnej, aby przesądzał zalecenia anglo-amerykańskiej komisji do spraw Palestyny, ale palący problem losu 70–80 tysięcy Żydów, którym udało się ujść z życiem z pośród blisko 6 milionów zamordowanych przez Niemców – musi znaleźć natychmiastowe rozwiązanie.

Niezależny poseł konserwatywny, Lipson, oświadczył, że problem żydowski jest problemem międzynarodowym, który, o ile nie znajdzie właściwego rozwiązania, może stać się groźbą dla pokoju. Pragnąłby on, by znalezione zostało rozwiązanie sprawiedliwe dla Żydów i Arabów. Poseł Lipson nie pragnie widzieć w Palestynie ani państwa żydowskiego, ani państwa arabskiego, ale jedynie państwo palestyńskie.

Członek Komisji palestyńskiej z roku 1929 liberał niezależny, Hopkin Morris oświadczył, że o ile Wielka Brytania nadal będzie sprawowała mandat obecny nad Palestyną może się ona spodziewać tylko dalszych zamieszek.

W imieniu rządu odpowiedział minister kolonii, Grenville Hall podkreślając, że załatwienie sprawy palestyńskiej posiada wielkie znaczenie nie tylko dla Wielkiej Brytanii ale dla całej Organizacji Narodów Zjednoczonych, ponieważ oddźwięki tego konfliktu pomiędzy Żydami i Arabami dają się odczuć na obydwu półkulach. Rząd żywi nadzieję, że gdy komisja do spraw Palestyny uda się na miejsce, strony dołożą starań, aby stworzyć warunki umożliwiające prowadzenie badań w atmosferze spokoju i że obydwie strony skorzystają z okazji, by przedstawić swe sprawy przed komisją w sposób pełny i beznamiętny.

Różnica

Akcja wysiedlania Niemców i przerzucania ich na własne tereny została już rozpoczęta. Polska demokratyczna powstała w wyniku krwawych zmagań z odwiecznym swoim wrogiem, usuwa ze swych terenów tych, którzy wbrew wszelkim zwyczajom i prawom na obcej ziemi przez długie lata byli panami życia i śmierci prawowitych gospodarzy.

Nie było takich prześladowań, takich aktów terroru i gwałtu, tortur moralnych i fizycznych, które nie byłyby udziałem ludności polskiej w ostatnich latach. Obok więzień i obozów koncentracyjnych, odpowiedzialności zbiorowej i publicznych egzekucji, prócz łapanek i masakry zakładników, bardzo częstym punktem hitlerowskiego programu były wysiedlania ludności ze swoich siedzib, domostw i warsztatów pracy. Kto nie był przedmiotem takiego wysiedlania, kto własnymi oczyma nie patrzył na nieludzkie, barbarzyńskie, zwyrodniałe i sadystyczne metody tych akcji, ten nie jest w stanie zdać sobie sprawy z koszmarnych widowisk, z rozpaczy i upokorzenia ludzi, których jedynym przewinieniem było to, że byli wiernymi synami swej ziemi.

Bicie, maltretowanie, zorganizowana grabież, głodówka, poniżanie, plugawienie godności ludzkiej, znęcanie się nad bezbronnymi kobietami i starcami, odrywanie dzieci nieletnich od rodziców, ładowanie w bydlęce wagony przy trzaskających mrozach, to były normalne objawy towarzyszące akcjom wysiedleńczym obywateli polskich na polskiej ziemi.

Dlatego dzisiaj bez uczucia zemsty czy nienawiści, ale w zrozumieniu sprawiedliwości dziejowej, patrzymy na akt wysiedlania sprawców naszych nieszczęść i tragedii i mimowoli przeprowadzić musimy różnice między tym wszystkim co z nami robiono, a zorganizowanym, planowym przesiedlaniem piątej kolumny, wykarmionej na polskim chlebie, ludzi, którzy w czasie egzaminu wytrzymałości i odwagi shańbili się zaprzaństwem i zdradą.

Ich ładowaniu do wagonów nie towarzyszą strzały automatów, nie popycha się kolbami starców i kobiety, nie rzuca się dziećmi jak piłką, nie wysypuje się podłóg niegaszonym wapnem, ani nie zamyka wagonów od zewnątrz. Dwa ostatnie wagony każdego pociągu stanowią sanitarki, zaopatrzone w lekarstwa i specyfiki. Każdy wyjeżdżający otrzymuje żywność na czas podróży. Nie ma również żadnych ograniczeń w zabieraniu dobytku; każdy może wziąć ile uniesie. Transporty załadowane są sprawnie, odbywają się w porządku i spokoju.

A mimo to dochodzą nas z wielu stron perfidne głosy litościwych dyplomatów, kruszących kopie nad tragedią narodu panów. Łzy ronią nad ich losem ci wszyscy, których wymowne milczenie w latach tragedii polskiej dawało bardzo wiele do myślenia. Bystre oczy dzisiejszych niepowołanych opiekunów niemieckich osłonięte były mgłą wówczas, kiedy na naszych, ociekających krwią ziemiach działy się sceny dantejskie, do ich litościwych uszu nie dochodziły skargi żywcem zamarzanych dzieci polskich, transportowanych otwartymi lorami.

Jeżeli dziś o tym piszemy, nie robimy to dlatego, aby żądać takich samych metod dla swych prześladowców, mówimy o tym, aby WYKAZAĆ, ŻE JEST MIĘDZY NAMI ZASADNICZA RÓŻNICA, polegająca na tym, że obce są nam wszystkie potworne zwyczaje i praktyki narodu, który miał aspiracje przodować kulturze i cywilizacji.

Podkreślamy te rzeczy dzisiaj, aby jeszcze raz wykazać całą perfidię i obłudę obrońców brunatnych siepaczy, aby zadokumentować przed światem, że mimo tragicznych lekcji bestialstwa i hańby ostatnich lat, wszystkie nasze akty samoobrony czynione są z pełną odpowiedzialnością i przy zachowaniu wszystkich form ludzkich, nawet w stosunku do tych, którzy nie mają do tego najmniejszego prawa.

ARTUR KARACZEWSKI

Złote, dolary, franki i ruble...

„polityczna" działalność NSZ

9-ty dzień procesu 23-ch

WARSZAWA (PAP). W dziewiątym dniu procesu 23-ch – pierwszy zeznaje oskarżony Kaczmarczyk. Przewodniczący precyzuje pierwszy punkt oskarżenia, odnoszący się do jego osoby. A więc od maja 1945 r. do 28 września tegoż roku brał udział w nielegalnym związku NSZ, utrzymywał stałe kontakty z członkami NSZ, wyrabiał zaświadczenia kolejowe dla członków organizacji, ponadto nocował u siebie w domu „Romana" Jaroszyńskiego. Oskarżony wyjaśnia, że Jaroszyńskiego poznał przy końcu r. 1942 i wtedy wciągnął go on do AK, włączając w skład swojej bojówki.

Teraz przewodniczący przechodzi do drugiego punktu oskarżenia, który głosi, że do końca lipca 1945 r. w Lublinie Kaczmarczyk przeprowadził wywiad na browar Jeleń i brał udział jako obstawa przy napadzie na browar, z którego zrabowano 45.000 zł. W tym wypadku oskarżony kategorycznie przeczy. Na dalsze pytania dotyczące pełnienia funkcji zastępcy szefa PAS-u na COP, również odpowiada przecząco.

Sąd wzywa z kolei oskarżonego Zarembińskiego. Oskarżonemu Zarembińskiemu zarzuca się przynależność do NSZ w okresie do 2 października 1945 r., pełnienie funkcji łącznika i wywiadowcy oraz kolportera nielegalnej prasy. Oskarżony wyjaśnia, że przed wojną był podoficerem zawodowym w stopniu kaprala. W r. 1943 wstąpił do organizacji ZWZ, która przekształciła się w NSZ. Podczas nalotu w r. 1944 został ranny i wycofał się z pracy, lecząc się u doktora Berdysa. Twierdzi, że ponownie pracy już nie rozpoczynał, gdyż chciał wstąpić do wojska, ale jego dowódca organizacyjny Ordowicz zagroził mu konsekwencjami, które mogłyby spaść nawet na rodzinę oskarżonego. Zwolnienie z przysięgi organizacyjnej otrzymał 9 lutego 1945 r. Ale i wtedy do RKU się nie zgłosił. Dalsze pytania sądu zdążają do ustalenia kontaktów oskarżonego. W większości wypadków oskarżony przeczy.

W ogóle, cały dalszy ciąg jego zeznań polega na ustawicznym zaprzeczaniu protokółów podpisywanych w śledztwie. Nie wiedział rzekomo o amnestii i dlatego się nie ujawnił.

Prokurator zaznacza w tym miejscu, że oskarżony pracując w gminie chyba dostatecznie stykał się z tym zagadnieniem. Przewodniczący: Gdyby oskarżony się tym zainteresował, to prawdopodobnie nie miałby dziś tego oskarżenia. Jeżeli oskarżonego spotka za to surowa kara, to oskarżony będzie temu sam winien, bo do obowiązków obywatelskich należy interesować się życiem publicznym.

Po krótkiej przerwie zeznaje oskarżony Ulanowski. Akt oskarżenia zarzuca Ulanowskiemu, że do dnia 10 lipca 1945 r. brał udział w Armii Krajowej, NSZ oraz Stronnictwie Narodowym. Dalej, że pełnił funkcję łącznika między komendą AK, a komendami rejonowymi NSZ i Stronnictwem Narodowym. Oskarżony wyjaśnia, że za pośrednictwem dawnego kolegi z wojska i niejakiego Czecha magazyniera browaru Jeleń zapoznał się na terenie Lublina z „Jarem" i „Sierpniem". „Jar" należał do AK a „Sierpień" do NSZ. Ponieważ oskarżony za czasów okupacji sam był członkiem AK na Podolu, ci ostatni nie mieli wobec niego tajemnic. „Sierpień" namawiał „Jara" do przejścia z AK do NSZ. Sam oskarżony twierdzi, że do NSZ nie wstąpił, nie wstąpił również do Stronnictwa Narodowego. Tym samym nie mógł pełnić funkcji łącznika. „Wysokiego" znał, ale nie na płaszczyźnie spraw organizacyjnych. Z Lubelszczyńskim – „Rosa" zapoznał go „Jar", nadmieniając, że jest to „najgłupszy człowiek w całej organizacji".

Przewodniczący precyzuje dalszy punkt oskarżenia dotyczący udziału w napadzie na browar Jeleń i na Sąd Okręgowy. Oskarżony przeczy.

Przewodniczący odczytuje ustęp z raportu Łuszczyńskiego, który brzmi: „4 czerwca br. została wykonana robota w sądzie okręgowym w Lublinie. Do akcji zostali użyci ludzie z bojówki NSZ, których podstępnie do tych celów użył jeden z członków Stronnictwa Narodowego, występujący pod pseudonimem „Warty" (Ulanowski), według zeznań moich ludzi członkowie bojówki NSZ przez dłuższy czas byli śledzeni. Według oskarżonego raport ten mógł napisać „Jar" względnie „Sierpień", a nie Łuszczyński. Przewodniczący odczytuje część zeznań Ulanowskiego w śledztwie: „Jeśli chodzi o napad na Sąd Okręgowy, to wywiad dał „Jarema". Zrabowano 2.000 dolarów, 150 rubli zł, 180 franków złotych, 220.000 zł i biżuterię i łom złoty. Napadu dokonał „Jar" z 6 ludźmi jego bojówki. 50.000 zł i 200 dolarów wziął „Jar" dla bojówki, resztę zwrócił „Jaremie" za moim pośrednictwem. Z tego ja otrzymałem od „Jaremy" 5.000 zł. W tym samym przedmiocie oskarżony był przesłuchiwany ponownie 15 lipca. Zeznania brzmią: „Jarema" dał wywiad na robotę Sądu Okręgowego w Lublinie, mnie zaś doręczył list, który ja oddałem „Jaremie". Więcej poleceń o napadach od „Jaremy" nie brałem. Jak mi wiadomo z oświadczeń „Jar" dał on słowo „Wysokiemu", że więcej robót nikomu robić nie będzie i że na razie podlega wyłącznie NSZ".

Do końca zeznań oskarżony trzyma się taktyki zaprzeczenia wszystkim poprzednim zeznaniom, z których jasno wynika, że był bezpośrednim inspiratorem napadu i że pieniądze otrzymał. M. in. twierdzi, że był zamroczony uderzeniem, które otrzymał podczas ucieczki i dlatego nie pamięta co zeznawał. Prokurator protestuje, że aresztowanie i ucieczka miały miejsce 10 lipca, a protokół był sporządzony 20.

Na tym rozprawę odroczono.

Czy Borman żyje?

PARYŻ. PAP. — Agencja Associated Press donosi, z Konstancy, iż zastępca Hitlera, Martin Borman, o którym twierdzono, że zginął w samochodzie pancernym podczas oblężenia Berlina, ukazał się jakoby w pobliżu jeziora bodeńskiego. Borman udał się podobno motocyklem do Konstancy w celu odwiedzenia swojej przyjaciółki. Według wiadomości władz francuskich, Borman ukrywa się wraz z oddziałami SS w Szwarcwaldzie i posiada zorganizowany system szpiegowski wśród ludności cywilnej.

Słuszna decyzja?

OSLO, (AFP). — Proces Knuta Hamsuna, słynnego powieściopisarza norweskiego, laureata nagrody Nobla, oskarżonego o służenie propagandzie hitlerowskiej, nie odbędzie się, mimo, iż Hamsun oskarżony jest również o zwalczanie emigrantów londyńskich i współdziałanie z Quislingiem. Hamsun ma lat 87 i lekarze stwierdzili, że jest on całkowicie głuchy. W tych warunkach sąd zrezygnował z oskarżenia i zarząd dził tylko zapłacenie odszkodowań, których wysokość oznaczona zostanie później.

Antysemityzm i szowinizm

jako źródła hitleryzmu

Hitleryzm jako „światopogląd" i program polityczny miał swoje źródła i licznych zwiastunów w przeszłości. Źródłami tymi były przede wszystkim: szowinizm germański i antysemityzm — zjawiska na gruncie niemieckim, jak świat stare.

Okresami znikały one z powierzchni życia, nurt ich chował się pod ziemię, zależnie od warunków politycznych i koniunkturalnych, ale nie urywał się nigdy. Roszczenia „Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego", polityka pruska, Bismarck, Związek Wszechniemiecki — ciągnęły soki żywotne z wrodzonej niemieckiej buty i z wyrodniałego niemieckiego patriotyzmu.

Co się tyczy antysemityzmu, to okrzyk „Hep, hep!" (Hierosolima est perduta!) budził grozę wśród zamieszkałych w Niemczech Żydów — już w okresach wojen krzyżowych. Stare to dzieje!

W czasach nowszych, wzmożone nasilenie tych prądów przypada na okres bismarckowski i wilhelmowski. Występuje wtedy szereg pisarzy i działaczy, którzy rozdmuchują zarzewie szowinizmu i antysemityzmu — idących zawsze w parze.

Czy warto o nich wspominać? — Sądzę, że tak. Jeżeli chcemy wytępić i wyplenić niemiecki faszyzm, to trzeba go poznać do korzeni. Z chwilą, kiedy zawisną na szubienicy zbrodniarze polityczni i wojenni hitlerowskiego reżymu, stanie się tylko zadość sprawiedliwości na względnie drobnym odcinku życia. Zademonstruje się tylko „ad oculos" potępienie hitlerowskich zbrodni. Na szubienicy nie zawiśnie jednak sama „idea", która wymaga innego osądu, a jej zwalczanie — długiej, systematycznej i dobrze przemyślanej pracy! Inaczej, hitleryzm odżyje w innej postaci, przy pierwszych sprzyjających warunkach. A warunki? — Polityka — to wielka niewiadoma, nigdy człowiek nie może być pewny, co jutro przyniesie!

Kto chce wyplenić niemiecki antysemityzm i szowinizm — musi zwrócić uwagę na ich źródła. W krótkim dziennikarskim artykule dużo na ten temat powiedzieć się nie da. Pobudka, impuls, garść nazwisk ale dla czytelnika prasy codziennej — lepiej trochę, niż nic. Oto oni:

Gobineau Jos. Arthur, hr. (1816—1882) — pisarz podstawowy dla teorii rasizmu i specyficznego poglądu na wartość człowieka rasy aryjskiej. „Zarys i nierówności ras ludzkich". Wpływ silny na R. Wagnera, Fr. Nietzschego, H. St. Chamberlaina.

Lagard Paweł (właściwie — Boetticher) (1827—1891) — badacz języków. Przygotował pismami swymi ideę „Wielkich Niemiec" i niemieckiego kościoła narodowego. Przeciwnik Żydów.

Treitschke Henryk (1834—1896) — głośny historyk niemiecki, zwolennik cesarstwa pod wodzą Prus. Wielbiciel Bismarcka. Występował namiętnie przeciw „rozkładowemu" wpływowi „marksizmu i żydostwa". „Historia Niemiec 19 wieku".

Stoecker Adolf (1835—1909) — teolog i polityk. Od 1874—1890 — nadworny kaznodzieja w Berlinie. Od 1877 r. zwalcza socjalizm. Próbuje przez utworzenie chrześcijańsko-socjalnej partii robotniczej — która również głosiła antysemityzm — zabiegać drogę rozwojowi socjalizmu.

Schoenerer Jerzy (1842—1921) — austriacki polityk w duchu wszechniemieckim, przeciwnik Babskurgów, propagator „Wielkich Niemiec" pod egidą Prus. Twórca antysemityzmu w Austrii. „Socjalny program" wielkoniemiecki i antysemicki" w Lińcu 1883 roku. Powstaje z niego w 1904 roku „Niemiecka Partia Pracy", która w 1918 r. przetworzona zostaje na „Niemiecko-nacjonalistyczno - socjalną Partię Pracy".

Ahlwart Hermann (1846—1914) — agitator antysemicki. „Rozpaczliwa walka narodów aryjskich z żydostwem" — 1890.

Schemann Ludwik (1852—1938) — rasista, założyciel Stowarzyszenia im. Gobineau (1894. „Rasa a wiedza", „Życiorys Gobineau", Paweł de Lagard".

Boeckel Otto (1859—1923) — wybrany w 1887 roku jako pierwszy antysemita do Reichstagu.

Chamberlain Houston Stewart (1855—1927) — renegat angielski, autor osławionych „Podstaw 19 wieku". Wszystkie wartości twórcze — tylko z krwi aryjskiej. Podkreśla na każdym kroku światowo - historyczne znaczenie rasy germańskiej. Kultura jest nieodłączna od natury, czyli od rasy. Obszerne i w całych Niemczech ogromnie rozpowszechnione dzieła o Ryszardzie Wagnerze, Kancie i Goethem. — Płodna w następstwa korespondencja z Hitlerem!

Tu już widzimy wyraźnie, jak zahaczają się ogniwa. Chamberlain — to już „Jan Chrzciciel" hitleryzmu. Należy mu się osobno więcej uwagi, więc przyjrzymy mu się dokładniej w następnym artykule.

Stanisław Woyna-Gwiaździński

Czy bomba atomowa zmieni zasady strategii

Próby wojskowe które pochłoną 97 okrętów

Latem b. r. na Oceanie Spokojnym w pobliżu wysp archipelagu Marshala, będą przeprowadzone doświadczenia, których celem będzie wykazanie w jakim stopniu bomba atomowa jest niebezpieczna dla okrętów wojennych.

Bomba atomowa wywołała poważny spór wśród fachowców amerykańskich. Zarysowały się dwa stanowiska krańcowo przeciwne. Jedni stawiają pod znakiem zapytania znaczenie marynarki wojennej, która ich zdaniem nie odegra żadnej roli na wypadek wojny domowej, inni bronią uparcie pozycji okrętów wojennych.

Jak wielką wagę przypisują eksperci Stanów Zjednoczonych do wyników doświadczeń, wykazuje decyzja rządu amerykańskiego wstrzymująca budowę nowego 45.000 tonowego okrętu wojennego „Kentucky". Komandor Nash informując o tej decyzji rządu izbę reprezentantów, oświadczył, że rząd pragnie zaczekać na wyniki doświadczeń z bombą atomową.

Równocześnie zarzucono plany budowy 8 okrętów, mimo, że na ten cel wydano już 100 milionów dolarów, a jedynie 50 milionów dolarów kosztowałoby wykończenie.

Spór, jaki powstał między armią lądową i marynarką ma znaczenie dla reorganizacji dowództwa amerykańskich sił zbrojnych i proponowanego połączenia dowództwa.

„American Mercury" zamieszcza artykuł, w którym wyrażony jest pogląd, że marynarka, jako siła wojenna skończyła się na zawsze. „Lotniskowiec jest czymś w rodzaju adrenaliny dla serca chorej na sklerozę marynarki. Jedynym znaczeniem marynarki w czasie ostatniej wojny, była pomoc w osiąganiu baz, z których mogło działać lotnictwo. Okręty wojenne nie były użyte do celów zasadniczych, które polegają na niszczeniu marynarki przeciwnika i zdobyciu panowania na morzu".

Gen. Doolittle następująco określa swój pogląd wobec senatorów: „Od 20 lat byliśmy świadkami zmierzchu okrętu wojennego. Od 10 lat jest on już przestarzałym wrakiem, a obecnie lotniskowiec czeka ten sam los".

Obrońcy marynarki wysuwają następujące argumenty: „Doświadczenia są przesadnie „zorganizowane". 97 okrętów jakie mają paść ofiarą bomby atomowej, rozmieszczono tak by wynik nie zawiódł oczekiwań. Okręty, przeznaczone do doświadczeń są przestarzałe i dlatego nie mogą służyć, jako przykład dla prowadzenia wojny. Marynarka Stanów Zjednoczonych nie ma dotychczas danych o skutkach działania bomby atomowej pod wodą".

Sześć tysięcy dziennikarzy zwróciło się do amerykańskich władz wojskowych z prośbą o dopuszczenie do uczestnictwa w historycznych doświadczeniach.

Zezwolenie otrzyma jedynie 250 dziennikarzy.

Manewry będą przeprowadzone w kwietniu b. r.

NSZ morduje

PUŁTUSK (PAP). We wsi Psary pow. pułtuski, dnia 19 bm. został ciężko ranny działacz Stronnictwa Ludowego Czesław Skoczeń, były starosta. Bratobójczego czynu dokonali członkowie NSZ. W związku z zamachem na życie ob. Skoczenia, Urząd Bezpieczeństwa poczynił aresztowania.

WARSZAWA (PAP). W ostatnim czasie przedarła się na teren woj. olsztyńskiego tropiona w woj. białostockim banda NSZ „Burego", dobrze uzbrojona w broń automatyczną i działka. Banda wkraczając na teren woj. olsztyńskiego napadła na majątek państwowy w pow. Łuczany, rabując inwentarz żywy i uprowadzając z sobą administratora majątku. Poza tym banda na terenie pow. Regeborg dokonała mordu na osobie sekretarza PPR Winiarskiego, Kolbuchowskiego Romana i sołtysa Kozłowskiego. Następnie banda wycofała się do wsi Orłowo pow. Olesk gdzie nastąpiło starcie z oddziałem pościgowym Milicji Obywatelskiej i Bezpieczeństwa Publicznego. W wyniku starcia banda została rozbita. 17 bandytów wraz z zastępcą „Burego" „Bitnym" poległo. Straty oddziału pościgowego wyniosły 2 zabitych i 4 rannych. W czasie identyfikacji zwłok zabitych bandytów stwierdzono u wszystkich posiadanie zrabowanych książeczek wojskowych, zaświadczeń RKU oraz dokumentów pisanych w języku rosyjskim.

Umundurowanie bandytów przeważnie wojskowe polskie z odznakami funkcyjnymi. Bandyci posiadali poza tym szereg zrabowanych odznaczeń wojska radzieckiego.

LUBLIN (PAP). Na terenie pow. puławskiego K. B. W. i oddziały bezpieczeństwa zlikwidowały szereg placówek NSZ. W okolicy Klementowic i w Buchałowie rozbito bandę pod dowództwem „Wichra". W walce zginęło 7 bandytów z „Wichrem" na czele. Resztę bandytów ujęto, odbierając broń maszynową i ręczną. W wymienionych wsiach znaleziono zrabowane z pociągu w Nałęczowie cukier, żelazo, blachę oraz kożuchy, zrabowane w garbarni Skorów. W okolicy Gołębin i Godowa rozgromiono dwie bandy, wyposażone w broń maszynową. W wymienionych wsiach wykryto szereg magazynów z bronią i amunicją oraz wiele rzeczy i produktów żywnościowych pochodzących z rabunku. W walkach z bandytami współdziałała również ludność miejscowa, która od dłuższego czasu była gnębiona przez rozbite bandy.

Opinia małżonki prezydenta Roosevelta o ONZ

Pierwszym gościem honorowym Anglo - Amerykańskiego Klubu Ludzi Dobrej Woli od 44 lat, to jest od chwili założenia tego stowarzyszenia, była w ub. tygodniu Eleonora Roosevelt.

Jeden z członków klubu min. Morrisson zawiadomił p. Roosevelt iż klub postanowił wystąpić z inicjatywą wystawienia w Londynie pomnika ku uczczeniu pamięci prezydenta Roosevelta i zadokumentowaniu przyjaźni anglo-amerykańskiej, przypieczętowanej krwią, przelaną podczas wojny o wspólną sprawę.

— Postać prezydenta Roosevelta — powiedział min. Morrisson — personifikuje odwagę, szlachetność i solidarność, którą podziwiamy głęboko w narodzie amerykańskim. Dlatego okazja, jaka nadarza się obecnie w historycznym momencie rozpoczęcia obrad Organizacji Narodów Zjednoczonych powinna być wykorzystana dla rzucenia projektu wystawienia przez naród angielski pomnika [illegible] mężowi Stanów Zjednoczonych.

Następnie głos zabrała p. Roosevelt, która szczerością swą i prostotą [illegible] sobie wszystkich członków klubu, rekrutujących się z pośród angielskich sfer rządowych i politycznych i [illegible] w pełni sprawę, iż zaproszenie do klubu, oraz liczne zaszczyty, jakie przypadały jej w udziale, zawdzięcza nie swoim osobistym zasługom, a zmarłemu małżonkowi.

— Gdyby mój mąż żył — powiedziała m. in. — byłby tu dziś z wami i na pewno lepiej ode mnie potrafiłby wyrazić, jak wiele znaczyła dla niego bliska współpraca z angielskimi mężami stanu podczas wojny, a przede wszystkim z Winstonem Churchillem. Przeżyli razem wiele posępnych chwil, i wzajemnie inspirowali się odwagą i wiarą w zwycięstwo.

— Wydaje mi się, że wielcy ludzie pojawiają się, gdy kraj potrzebuje ich najbardziej. I Anglia i Ameryka miały podczas wojny odpowiednich ludzi na odpowiednich stanowiskach. Ale teraz musimy sprostać czemuś jeszcze trudniejszemu, niż wygranie wojny. Bo — przystępując do budowania pokoju, musimy sobie zdać sprawę, że trzeba będzie zdobyć się na innego rodzaju poświęcenia, niż te, których wymagała era wojenna.

Pani Roosevelt podkreśliła, iż nie wolno lekceważyć zmęczenia i wyczerpania nerwowego ludzi, którzy zdołali przeżyć wojnę. Ludność amerykańska — zdaniem p. Roosevelt — jest zupełnie nieprzyzwyczajona do ograniczania się i dlatego trudno jej wczuć się w położenie i zrozumieć niebezpieczeństwa, jakie zagrażają narodom kontynentalnym.

Mówiąc o sprawach O.N.Z., p. Roosevelt oświadczyła, iż cieszy ją szczerze, iż obecnie, po rozpoczęciu sesji, opinia publiczna wykazuje znacznie mniej entuzjazmu, niż na początku, gdy Organizacja dopiero konstytuowała się — gdyż dowodzi to szczerości i jawności obrad, oraz odwagi i poruszania bez ogródek najdrażliwszych kwestii międzynarodowych.

Manifestacyjny pogrzeb

ofiar skrytobójstwa

LUBLIN (PAP). — Ostatnio w Lublinie odbył się manifestacyjny pogrzeb dwóch żołnierzy K.B.W., a mianowicie plutonowego Jana Jarosza i strzelca Aleksandra Kościukowicza, którzy zginęli w walce przeciw bandzie NSZ w pow. włodawskim. Udział w pogrzebie wzięły Kompanie honorowe Wojska Polskiego, poczty sztandarowe partii politycznych PPR i PPS, okręgowej Rady Zw. Zawodowych oraz orkiestra Zw. Zaw. Kolejarzy. Po opuszczeniu trumien do mogił kompania wojska oddała salwę honorową. Na grobie bohaterskich żołnierzy złożono liczne wieńce. Plutonowy Jarosz i strzelec Kościukowicz zginęli w walce z bandami NSZ, które zostały całkowicie rozbite. W wyniku walk zabiło trzech bandytów, 6-ciu zaś wzięto do niewoli. Zdobyto jeden ręczny karabin maszynowy, dwie pepesze, 6 granatów i 4 karabiny ręczne.

CZY MALTHUS MIAŁ RACJĘ?

UNRRA i klęska głodu

Problem wyżywienia ludzkości nie od dziś jest dyskutowany. Zagadnienie to pasjonowało świat i przed laty. Na jego temat tworzono teorie, pisano naukowe dysertacje. Jedną z najbardziej znanych była teoria Malthusa, który — na przełomie XVIII i XIX w. twierdził, iż liczba ludzi na świecie rośnie w postępie geometrycznym, środków zaś żywności — w postępie arytmetycznym — a więc wolniej. Malthus w swych pesymistycznych przewidywaniach widział głodową śmierć ludzkości w ciągu stulecia. Minęło jednak więcej aniżeli lat sto. Ludzkość istnieje nadal. Statystyczne obliczenia Malthusa okazały się błędne. Jeżeli nawet przyjąć, że wzrost liczby ludzi odbywa się w postępie geometrycznym — to, przy dzisiejszym stanie wiedzy, ilość środków żywnościowych zwiększa się nie w arytmetycznym, lecz w geometrycznym postępie, którego krzywa pod ostrzejszym wznosi się kątem (a więc szybciej rośnie), aniżeli krzywa wzrostu liczby ludzi.

Mimo to jednak rok w rok ginie na świecie setki tysięcy, jeśli nie miliony Chińczyków, Indusów — a nie rzadko europejczyków, czy też Amerykanów. Mimo to jednak dziś stoimy przed grozą klęski głodowej, która świat cały ogarnia.

Cóżby to miało znaczyć? Czyżby Malthus miał rację?

Nie. Przyczyny braku środków żywności tak w przeszłości, jak i obecnie — gdzie indziej szukać należy.

Przyczyna tego nienormalnego zjawiska, jakim jest — głód, leży w... prawie popytu i podaży. Im większy popyt, a mniejsza podaż — tym większa cena. „Prywatna inicjatywa" rozporządza sztabem wytrawnych ekonomistów. Oni to przy biurkach, w gabinetach trustów — regulują podaż, aby ceny kształtowały się wysoko. Im to ludzkość zawdzięczała jeszcze przed wojną — niszczenie „nadmiaru" środków spożywczych. Oni to przyczyniali się do wrzucania w morze „nadmiernego" połowu ryb, palenia kawy — w Brazylii, pszenicy — w Argentynie... Oni to i ich mocodawcy mają na sumieniu śmierć głodową milionów ludzi.

KUCHENNA „TEORIA" — „NEOMALTHUZJANÓW"

Są po dziś dzień zwolennicy Malthusa — „neomalthuzjanie", którzy, oczywiście już nie w naukowej formie, ale kuchnnymi metodami propagandy — usiłują — gdyż tak im jest wygodnie — udowodnić, że najlepszą metodą dla zapewnienia światu żywności — jest... wojna, która „zlikwiduje" nadmiar ludzi, przełamie dysproporcję pomiędzy ich ilością, a ilością artykułów spożywczych. Byli tacy, co uwierzyli w tę militarystyczną tezę. Ale praktyka nauczyła ich chyba, że aczkolwiek — zgodnie z założeniami „neomalthuzjanów" — wojna wydatnie redukuje ilość ludzi, bodaj jednak, czy nie w znaczniejszym jeszcze stopniu środki spożycia i warsztaty, które te środki wytwarzają i transport, który je rozprowadza.

Wojna, którą żeśmy dopiero co przeżyli — zniszczyła kilkadziesiąt milionów żyć ludzkich — zmniejszyła więc spożycie. Równocześnie jednak doprowadziła do tak straszliwej dewastacji ośrodków wszelkiej produkcji — że stoimy w obliczu głodu, ale czy tylko ze względu na brak żywności?

KOMU NIE WYGODNA JEST UNRRA?

Gdy boje się jeszcze toczyły — w przewidywaniu właśnie głodu, ograniczonego zresztą do krajów, które wojna specjalnie dotknęła — powstała instytucja pomocy międzynarodowej (nie tylko żywnościowej) — UNRRA. Instytucja ta wydatnie pomogła utrzymać się przy życiu milionom ludzi. Wszystkie niemal narody świata — nie należące nawet do ONZ — opodatkowały się na rzecz tej instytucji. Ale nie wszystkim ludziom zależało na tym, aby głodowi zapobiec. USA kraj najwyżej na rzecz UNRRA opodatkowany — stał się pierwszym terenem, na. którym zwalczano tę instytucję. Kongresmani — związani z międzynarodowym kapitałem — nie kwapili się z uchwaleniem odpowiednich kredytów. Woleli „normalne" metody walki z „klęską urodzaju", którego jak się wkrótce okazało — nie było. Woleli magazynować środki spożycia — aniżeli płacić za nie i... „rozdarowywać". Gdy wreszcie jednak kredyty zostały uchwalone — ze strony amerykańskich kapitalistów padły żądania: jaknajszybszej likwidacji UNRRA — w Europie w 1946 r. a w Azji — w 1947 r.

Tymczasem jednak, wbrew założeniu: „niech na całym świecie wojna, aby moja wieś spokojna" — głód stał się niebezpieczeństwem w skali międzynarodowej. Najwybitniejsi mężowie stanu apelują do świata o wzajemną pomoc — która musi przerosnąć ramy UNRRA. W Londynie zebrać się ma wkrótce konferencja aprowizacyjna.

Teoretycznie rzecz biorąc, apel ten — jeszcze przed konferencją — został wysłuchany. Nawet faszystowska Argentyna oferuje pszenicę, która dotąd zawalała jej składy. Jak za dotknięciem różdżki znalazły się środki żywności egoistycznie ukrywane. Ale... późno, bardzo późno. Kto wie czy nie za późno. Pszenicę, konserwy, tłuszcz — trzeba rozprowadzić, a to trwa, trwać będzie dziś dłużej aniżeli normalnie, gdyż światowy transport jest zniszczony, a prócz tego w znacznej mierze zatrudniony przewozem zdemobilizowanych żołnierzy.

Egoizm, który nie pozwalał ofiarować głodującym „nadmiaru", egoizm, który nie chciał ograniczyć dosytu jednych na rzecz nędzy innych — opóźnił dostawy. Groza głodu w skali międzynarodowej, głodu, który może sprowadzić poważne komplikacje — egoistów zmusza do pomocy, ale czy pomoc na czas zdąży?

PRZECIWPOLSKI EGOIZM

A na marginesie międzynarodowej klęski głodu, na marginesie przełamywania egoizmów kapitalistycznych, nawet wbrew woli egoistów — nasuwa się pytanie — dlaczego w tym właśnie momencie, gdy akcja pomocy ma przybrać, musi przybrać szersze od UNRRA — ramy, UNRRA — redukuje dla Polski przeznaczone dostawy? Czy znów nie chodzi tu o jakiś „egoizm", który karze ograniczać pomoc dla kraju, najbardziej bodaj przez wojnę zniszczonego, najdzielniej borykającego się z trudnościami, kraju, który nie chce się jednak oddać w pacht zachłannej zmowie międzynarodowych karteli?

R. LESSEL



Odbudowa stolicy

Delegacja, która zameldowała się wczoraj do mnie, jako redaktora „bitkowego organu", weszła krokiem uroczystym, trzymając się jednak jeszcze wcale nieźle na nogach.

Ale zachowywała się tak tajemniczo, jakby chodziło co najmniej o zamach stanu.

Po zamknięciu wszystkich drzwi i dyskretnym postawieniu na rogu stołu większej litry, zabarwionej na kolor nadziei, zabrał głos jako pierwszy ob. Dzwoniec, były mój dozorca z ul. Mokotowskiej.

— Daj Redaktor, jakieś większe kieliszki, bo narada musi być tajemnicza i natychmiastowa, która bez odpowiedzialnego oblania obejść się nie ma prawa! Chodzi o wielkie rzeczy, bo o odbudowanie tej naszej kochanej Warszawy!

Wypiliśmy więc, jak nakazywał obowiązek serca, po trzy większe krótkodystansowce.

— Walcie dalej, panie Walenty — wtrącił ob. Zielonka — bo dobrze się wyszczególniacie! Tylko o tym przepisowym kieliszku nie zapominajcie, żeby nas Redaktor Prasa o brak miłości do naszej świętej Stolicy nie posądził!

Na takie dictum wypiliśmy jeszcze po jednym, po czym ob. Lula nalał pośpiesznie po piątym — za pomyślność obrad.

Obrady zapowiadały się istotnie ciekawie. Zamieniłem się w słuch, zwłaszcza, że ob. ob. Dzwoniec i Zielonka zabrali głos jednocześnie. Przywołaliśmy ich więc do porządku dziennego, wypijając po piątym.

— Ciat-ciat za ostry kurs! Boję się, żeby nam materiału nie zabrakło — rzeczowo zauważył ob. Dzwoniec.

— Jeszcze starczy! — uspokoił go Lula, oglądając butelkę pod światło — tylko za długo nie gadajcie!

— Ile trzeba! — z godnością skarcił go ob. Dzwoniec i wnet przystąpił do rzeczy.

— Ten BOS, obywatelu, czyli Budownictwo Oswobodzonej Stolicy niemożebnie się sprawuje! O wiele tak dalej pójdzie, to i za wiek my jej nie odbudujemy! Pojechałem sam osobiście kontrol przeprowadzić i co jak trzeba zarządzić. Na mojej Mokotowskiej — tyle, że ulicę uprzątnęli, bo sama kamienica leży biedaczka po staremu, jak kupa wygrużonego nieszczęścia! O zamieszkaniu, ani o tej przepisowej bramie nie ma co i gadać! Obszedłem więc wszystkie kąty, spłakałem się, i apiać do tej Łodzi wróciłem, bo długa to jeszcze historia!

Ale podpadło mnie coś, co byłam się do tej odbudowy, jak ulał, nadawało! Nie wiem, czy Redaktor zauważył, ile tu sobie Łodziaki warszawskich ulic nabudowali. Jest Świętokrzyska i Trębacka — Złota, Krucza i Szpitalna, Traugutta, Sienkiewicza i Targowa — i Lipowa i Bednarska, i Niecała. Podobnież jest Mostowa, Sosnowa i Plac Dąbrowskiego. Są nawet i Moniuszki! — Gotowe pół Warszawy — tylko na te odpowiednie konstytucje czeka! Narodu warszawskiego podobnie nabrała się tu kupa! Wyszczególniają się po warszawsku i warszawski towarzyski obyczaj zachowują! Jestem tu od początku i widzę. Kto handel uliczny w Łodzi, podobnież ten Karcelak najpierw na Zielonem, a teraz na tem Wodnem Rynku odbudował? — Warszawiacy. Kto tu kurtularność stołeczną na cały regulator zaprowadził? — Warszawiacy. Nawet andrusy przemysłem kieszonkowem, czyli tem innem kantem się zajmujące, przy którym tutejsze są za szczeniaka — warszawskie towarzystwo uskuteczniał

Więc uchwaliliśmy, żeby to miasto Łódź w wielkie przedmieścia do Wielkiej Warszawy przyłączyć i przepisowo Warszawą nazwać! Takim sposobem ta odbudowa prędzej by się naprzód posunęła. Znakiem tego, idziem więc jutro z delegacją do obywatela Prezydenta, który sam, jako warszawski rodak, niemożebnie się z tej uchwały ucieszy, a podobnież i wszystkie Łodziaki, kiedy się dowiedzą, że ich wszystkich razem na warszawiaków zaawansujem, wielką frajdę i pychę odczuwać będą!

A potem już tylko te wolne przestrzeń pomiędzy Łodzią i Warszawą zabudować, przepisowym tramwajem czyli tem autobusem połączyć — i Wielka Warszawa wnet, chociaż od tej strony — gotowa!

Kto dobry rodak warszawski, ten się od tej konstytucji nie powstrzyma, a i od wypicia tego serdecznego kieliszka za jej zdrowie z pewnością nie odkaże!

KIEŁ.

28-lecie Armii Czerwonej w Łodzi

Łódź uroczyście obchodziła 28 rocznicę istnienia sojuszniczej Armii Czerwonej. Protektorat nad uroczystościami objął prazydent miasta Łodzi tów. Mijal.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w porozumieniu z D.O.W. Łódź, urządziło w sali Teatru W.P. akademię okolicznościową, na której obecni byli przedstawiciele W. P., Armii Czerwonej z gen. Karepinem, przedstawicielem sztabu generalnego marsz. Rokossowskiego na czele, partii politycznych, organizacji młodzieżowych i związków zawodowych.

Na program akademii złożyły się przemówienia, w których obrazowano historię Armii Czerwonej i jej udział w walkach o wyswobodzenie Europy z pod jarzma hitlerowskiego, oraz koncert orkiestry Filharmonii Łódzkiej. Orkiestra wykonała m. in. szereg utworów kompozytorów radzieckich.

Również Woj. Urząd Informacji i Propagandy zorganizował uroczystą akademię połączoną z wyświetlaniem ostatnich filmów sowieckich.

Poza tym jednostki W.P. i M.O. oraz organizacje polityczne i młodzieżowe we własnym zakresie uczciły rocznicę armii sojuszniczej Zw. Radzieckiego.

Jednostki wojskowe złożyły wieńce na grobach żołnierzy radzieckich i polskich w parku Poniatowskiego.

Aby zrozumieć dzisiejszą rocznicę 28-lecia powstania Armii Czerwonej należy cofnąć się wstecz do lat końcowych XVIII wieku, aż do roku 1917 t.j. momentu dziejowego obalenia caratu — stwierdzić jedną doniosłą prawdę historyczną, której nie obalą żadne fałszerstwa — prawdę, że na przestrzeni całego tego okresu wrogiem narodu polskiego nie był naród rosyjski, lecz carat. Najpiękniejsze postacie naszych rewolucjonistów czynu i myśli, Kościuszko i Mickiewicz a po stronie rosyjskiej Herzen i Czernyszewski symbolizują tę prawdę o braterstwie uczuć obydwu narodów i o walce o wolność i sprawiedliwość dla narodów uciemiężonych.

W całym państwie carów rosyjskich skrzypiały szubienice, ginęli najlepsi. Pieśń Czerwonego Sztandaru rozbrzmiewała w więzieniach i na zsyłce, po fabrykach i kopalniach. Robotnicy państwa stu narodów podjęli tę świętą pieśń: Nadejdzie jednak dzień zapłaty. Z wojny 1914 roku zrodził się wielki mściciel — w tej wojnie padł carat. Konstytucja rosyjska ogłasza niepodległość Polski i Finlandii. Niepodległość trwała tylko 20 lat.

Przychodzi rok 1939.

Błyskawicznymi uderzeniami Hitler opanowuje Polskę, a później Litwę, Białoruś, Ukrainę i dalsze ziemie na Wschodzie. Drogę tę znaczy pożogą, zniszczeniem i mordami nad bezbronną ludnością. Ale w końcu Armia Czerwona daje odprawę barbarzyńcom pruskim. Rozpoczyna się od Stalingradu kontrofenzywa, która niszczy armię niemiecką i odrzuca ją na Zachód. Armia Czerwona staje się armią wyzwolicielką narodów ciemiężonych przez najeźdźcę hitlerowskiego. Dziś wojna jest zakończona. Nie przez rewolucję, ale na polach bitew rozbity i zmiażdżony został wspólny wróg narodu polskiego i radzieckiego, całej słowiańszczyzny — Hitler.

Tylko dwa narodu przeszły wszystkie okropności terroru bestii hitlerowskiej, Polska i Związek Radziecki.

Na Zachodzi, a mamy tego dowody z procesów w Belzen i Norymberdze, zrozumieć tego narody naszych sojuszników zza morza nie potrafią, oni nie przeżyli okropności mordów i zniszczeń jakie przez Niemców dokonywane były na ziemiach słowiańskich, na ziemiach Polski, Białorusi, Ukrainy i innych ziemiach na Wschodzie.

Z cierpień obydwu narodów, z krwi niewinnie przelanej w katowniach hitlerowskich, z prochów i popiołów fabryk śmierci zrodziła się przyjaźń pomiędzy Wojskiem Polskim i Armią Czerwoną, która wiecznie żyć będzie w sercach i mózgach obydwu narodów.

Jak przedstawiciele „najczystrzej rasy nordyckiej" walczyli z okupacją hitlerowską

(M) Członek Parlamentu angielskiego, William Warbey, wydał ostatnio w Londynie książkę, poświęconą Ruchowi Oporu w Norwegii. W dziele tym, autor nie ogranicza się do opowiedzenia szeregu emocjonujących wypadków, lecz analizuje historię norweskiego Ruchu „podziemnego", sięgając głęboko do jego źródeł społecznych i filozoficznych, na czym właśnie polega wartość książki i jej oryginalność.

ZMYSŁ SPOŁECZNY NORWEGÓW

Warbey zaznajamia czytelnika ze strukturą społeczeństwa norweskiego i podkreśla, że w kraju tym utrzymują się po dziś dzień formy życia społecznego, wywodzące się z dawnego systemu klasowego. Pod formami nowoczesnej demokracji — twierdzi autor omawianej książki — można odnaleźć łatwo ślady dawnej unji chłopskiej, walczącej z gwałtem i nieporządkiem w państwie. Prawodawstwo norweskie pozostaje nadal pod silnym wpływem dawnych zjednoczeń klanowych, a władza gmin wiejskich ma ciągle jeszcze przewagę nawet w organizacjach municypalnych.

Ludność norweska posiadła wyjątkowo rozwinięty zmysł społeczny. „Organisasjonsliv", czyli aktywność w organizowaniu różnych instytucji społecznych, jest głównym elementem życia każdego przeciętnego Norwega, którego oprócz tej cechy charakteryzuje szczególne umiłowanie wolności i poczucie odpowiedzialności obywatelskiej. Niemal wszyscy Norwegowie zaangażowani są, oczywiście dobrowolnie, w jakichś organizacjach, a więc związkach zawodowych, organizacjach młodzieżowych, sportowych, kobiecych i innych.

Dla tego państwa rolników i rybaków, era uprzemysłowienia, która nastała z początkiem bieżącego wieku, stała się okresem przełomowym i objawiła się przede wszystkim w intensywnej elektryfikacji kraju. Ale rolnictwo przetrwało i jeszcze w r. 1939 było głównym przemysłem Norwegii. 27 proc. sił roboczych znajdowało zatrudnienia na roli przyczym 92 proc. posiadłości ziemskich stanowiły małe gospodarstwa, należące do chłopów i drobnych farmerów. Jeśli chodzi o flotę handlową, (nie mówiąc już o rybakach) to znajdowała się również w posiadaniu drobnych przedsiębiorców, a tylko bardzo znikomy jej procent skupiony był w rękach nielicznych bogatych koncernów.

W Norwegii miały jednak miejsce walki społeczne. Po pierwszej wojnie światowej tamtejsza partia pracy przepojona była szczególnie wojowniczym nastrojem. Jednakże w r. 1930 wypracowano pewne formy arbitrażowe i zdawało się, że sprawy społeczne zostały rozwiązane ku zadowoleniu całej ludności. Było to może wrażenie nieco powierzchowne i przedwczesne, ale w każdym razie w dziedzinach: zdrowia publicznego oraz oświaty, Norwegia osiągnęła bardzo poważne rezultaty, i niewątpliwie sukcesy takie zaznaczyłyby się i w innych resortach państwowych, gdyby nie wybuch wojny i inwazja niemiecka.

WSPÓLNY FRONT OPORU

Po otrząśnięciu się z pierwszego wrażenia, spowodowanego tym nieoczekiwanym ciosem, społeczeństwo norweskie poczęło wytrwale i solidarnie budować wspólny front oporu przeciwko przemocy hitlerowskiej.

Historia norweskiego Ruchu Oporu różni się zasadniczo od historii tego rodzaju organizacji w innych państwach, a to z trzech powodów. Po pierwsze, Norwegowie uznani byli przez Niemców za najczystszych przedstawiącieli rasy nordyckiej, jako tacy mieli być bezwzględnie wcieleni do nowego porządku świata, i tylko w ostatecznych wypadkach miała być przeciwko nim stosowana niszcząca przemoc; po drugie niewielka liczebnie norweska ludność pracująca, została całkowicie zaabsorbowana wykonywaniem roboty, która posiadała wielkie znaczenie dla okupantów, przeto przeszkadzanie w tej pracy i odrywanie od niej, byłoby dla Niemców niepożądane. Po trzecie wreszcie, okupanci mieli tu do czynienia ze szczególnym rodzajem demokracji, o czym mowa była wyżej.

Na podstawie tych trzech przyczyn wyrósł norweski Ruch Oporu. Ruch rozwijał się powoli, i każd jego faza była skrupulatnie obmyślana jak najprecyzyjniejszy plan strategiczny. Autor omawianej książki twierdzi, że tu właśnie, studiując pierwsze stadia norweskiego ruchu oporu, możemy zaobserwować stopniowy rozwój dramatu, polegającego na konflikcie faszystów i wolnomyślicieli, wszystkie plany zamierzeń niemieckich zostawały kolejno niweczone. Oczywiście każda poniesiona klęska podniecała hitlerowców do wydawania coraz sroższych zarządzeń, zmierzających do pognębienia narodu norweskiego, ale jednocześnie formacje Ruchu Oporu stawały się coraz liczniejsze, i krzepły coraz bardziej, zadając okupantom coraz częstsze i dotkliwsze ciosy.

NAUCZYCIELE PRZODOWALI W WALCE

W zmaganiach tych Warbey odróżnia dwie fazy: Początkowo walka prowadzona była mniej, lub więcej otwarcie, wg. planu ideologicznego i polegała głównie na demonstracjach i manifestacjach protestacyjnych. Odpowiedzialność za te pierwsze, najtrudniejsze może do zorganizowania wystąpienia, spadła na barki inteligencji. Przywódcami tej akcji byli głównie nauczyciele, którzy wykazali niezwykłą wprost odwagę i bohaterstwo. Naturalnie i inne zawody brały również udział w walce.

Druga faza rozpoczęła się pod koniec 1942 r., z chwilą gdy robotnikom norweskim udało się doprowadzić do kompletnego fiasca hitlerowski plan powszechnej mobilizacji pracowników w całym państwie. Wówczas kierownictwo walki objęła całkowicie Bojowa Organizacia „Podziemna", której akcja stawała się coraz gwałtowniejsza i coraz bardziej skuteczna i trwała aż do oswobodzenia kraju.

Chodzi o nasze wspólne dobro

Zwycięzcy Wyścigu Pracy nagrodzeni

(J) W dniu wczorajszym odbyło się w C.R.D.K. uroczyste zakończenie „Wyścigu Pracy" oraz uroczystość wręczenia nagród zwycięskim zespołom włókiennictwa polskiego.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele partii politycznych, władz, organizacji młodzieżowych oraz Centr. Zarz. Przem. Włók. Przybył również na nią specjalny delegat marszałka Rokossowskiego, gen. mjr. Karepin, oraz delegacja zwycięskich zespołów z Ziem Odzyskanych. Salę zapełniły rzesze robotników łódzkich.

Po krótkim zagajeniu przedstawiciela C.Z.P.W. inż. dyr. Wende głos zabrał prezydent miasta tow. Mijal, stwierdzając szczególną swoją radość z racji zajęcia w wyścigu pierwszego miejsca przez łódzkie zakłady Eitingona.

Następnie przemówił płk. Loga-Sowiński, przedstawiciel woj. kom. PPR, podkreślając głęboki patriotyzm rzesz robotniczych, pracujących w najcięższych warunkach materialnych. Proletariat szarą swą pracą podkreśla swój pozytywny stosunek do rzeczywistości i daje wyraz trosce o przyszłość państwa i narodu przez wzmożoną produkcję.

Po przemówieniu płk. Logi-Sowińskiego— I sekretarz WK PPS, poseł Wachowicz, omówił całokształt zagadnienia.

— W miejsce wczorajszego tempa żółwia — przyjść musi szalony wyścig, gdyż chodzi o nasz wspólny Dom, który tak będzie urządzony, jak my go urządzimy. Klasa robotnicza, żyjąca w najgorszych warunkach, daje heroiczne dowody związania z Ojczyzną.

Nieroby usiłują niejednokrotnie wmówić nam, że głupcem i durniem jest, kto nie szuka *lekkich* zarobków. Lecz tym nierobom, którzy wyśmiewając kult i wyścig pracy w momencie największego wysiłku, stanęli do wyścigu oszustwa, szabrownictwa i lenistwa — możemy powiedzieć, że jutro już prosić będą nas o miejsce w społeczeństwie — bo po przezwyciężeniu trudności wywołanych wojną i niewolą — właściwym gospodarzem kraju stać się może tylko ten, kto stanął od początku przy warsztacie odbudowy, a nigdy ten, komu myśl o zysku dzisiejszego dnia przesłania najświętszą sprawę Jutra Polski.

Imieniem Związków Zawodowych wygłosił następnie dłuższe przemówienie pos. Stawiński, po czym głos zabierali kolejno tow. Młotecki (ZWM), pos. Kaczmarek (OM TUR) i gen. mjr. Karepin.

Ten ostatni krótkimi słowy dał wyraz serdeczności bratnich narodów radzieckich dla Polski, mówiąc:

— Na specjalne polecenie marsz. Rokossowskiego pozwólcie sobie złożyć serdeczne pozdrowienia od Armii Czerwonej. W naszą 28 rocznicę Armii — podziwiamy wyzwoloną przez W.P. i Armię Czerwoną Polskę niepodległą — w jej wysiłku odbudowy. Nowa, wolna, demokratyczna Polska powstaje z gruzów. Polacy, nasi bracia, tworzą nowe swoje życie na Pomorzu i Śląsku, w Prusach Królewskich i połaciach centralnych.

Pozwólcie życzyć sobie jak najlepszych wyników w waszych wysiłkach, by zaleczyć rany hitlerowskiej okupacji. Żaden Niemiec nie przekroczy więcej granic Państwa Polskiego, wywalczonego wysiłkiem zbrojnym W.P. i Armii Czerwonej.

Życzymy bratniemu narodowi polskiemu rozkwitu i potęgi — Wolnej, Suwerennej, Demokratycznej Polski.

Po odegraniu Hymnów Narodowych — nastąpiło rozdanie nagród, premii i dyplomów. I m. w ogólnej klasyfikacji zdobyła załoga f-my dawn. Eitingon, II — włók. zakł. dawn. Dierigа (Dolny Śląsk), III m. — zakł. dawn. Steinerta (Łódź).

Na zakończenie przemawiał dyr. Bąbiński, po czym po przyjęciu deklaracji fabryk na dalsze etapy wyścigu — wyświetlono dla uczestników uroczystości najnowszy, nie oglądany dotąd film radzieckiej produkcji.

NOC *)

Osiągnięcia literackie Jerzego Andrzejewskiego i jego postawa ideologiczna należą niewątpliwie do najciekawszych zjawisk życia literackiego w Polsce, poczynając od okresu międzywojennego poprzez lata „Nocy" aż do chwili obecnej. Andrzejewski był bowiem tą indywidualnością twórczą, której postawa ideologiczna miała cechy nowe, podejmowała wyzwolenie, a nawet walkę wobec zastałej rzeczywistości.

Jako katolik z przekonań zrywał z dotychczasową praktykę literacką pisarzy tego typu, nie godził się na czczą postawę dogmatyka, szukał głębszego uzasadnienia swych wierzeń i rzetelnej odpowiedzi na zjawiska zła i dobra. Ponieważ twórczość literacka katolików francuskich tej miary co Bernanos, Mauriac i inni była mu najbardziej bliska, w niej szukał wzorów tak ideologicznej jak i czysto artystycznej natury. Rzadko polska twórczość literacka była samodzielna. Nie będzie więc pomniejszeniem jej twierdzenie, że Andrzejewski był w Polsce tym pisarzem, który sięgał po najlepsze wzory literackie katolików zachodnio - europejskich, że włączał nas tym samym w nurt wielkiej twórczości.

Ma to zjawisko również poważny aspekt polityczny. Dzięki tej twórczości — między innymi — mógł powstać we Francji i innych krajach postępowy ruch katolicki, który jest sprzymierzeńcem radykalnych partii chłopskich i robotniczych w przeprowadzaniu wielkich reform ekonomicznych i społecznych.

Andrzejewski pragnąłby, aby katolicy polscy, a przynajmniej ich poważna część odegrali tę samą rolę w dziele odbudowy i przebudowy kraju. Te właśnie dążności podsunęły mu myśl — zresztą utopijną i nierealną — połączenia katolicyzmu z marksizmem.

*

„Noc" Andrzejewskiego jest zbiorem opowiadań napisanych w ponurych latach okupacji — jak mówi sam autor w przedmowie „między rokiem 1941 i 1943". Do najciekawszych tematycznie i artystycznie należy niewątpliwie „Przed Sądem".— Piękna ta nowela — czytana przez autora jeszcze na konspiracyjnych zebraniach literackich w Warszawie — wywołała kilka miesięcy temu żywą dyskusję w prasie. Chodziło o postawę bohatera opowiadania, który w czasie badań zdradza swego przyjaciela i razem z nim ginie. Chodziło o to, czy mamy prawo rozgrzeszyć Piotra, który nieludzko pobity dopuszcza się zdrady.

Okazało się jednak, że Andrzejewskiemu chodziło tu raczej o postawę zdradzonego i niewinnego Karola, który na kilka chwil przed śmiercią dokonuje tego, że Piotr opanowuje strach, własną małość i słabość, odzyskuje swoje zagubione w bólu i brutalności człowieczeństwo.

Podobny problem podejmuje autor w opowiadaniu zatytułowanym „Apel". W obozie koncentracyjnym oprawcy hitlerowscy zarządzają kilkugodzinny apel więźniów. Razem z nimi czytelnik poznaje szczyty upodlenia, sadyzmu, zwierzęcej wrogości oprawców. W zimną noc, zdawało się trwającą wieki, przerzedzają się szeregi więźniów, ginących w najokrutniejszy sposób, w najbardziej podstępnych warunkach, pozbawiających ich nawet możliwości umierania z godnością.

Wydaje się chwilami, że degenerat hitlerowski osiąga najwyższe zamierzenie, polegające na pozbawieniu ginącego człowieka jego człowieczeństwa, na zarażeniu wszystkich — mordujących i mordowanych — bezwzględną pasją niszczenia, ratowania się kosztem drugiego. A jednak... Większość ginących w najgorszym upadku sił ratuje swoją godność, cieszy się najmniejszą jej cząstką...

Najdłuższa nowela „Wielki Tydzień" napisana została pod wrażeniem niszczonego ghetta warszawskiego. Jest to najciekawsza dotychczas próba analizy stosunku Polaków do ginących, skazanych na zagładę Żydów. Autor pokazuje ofiarność, braterstwo z ginącymi tych wszystkich pozostałych „po aryjskiej stronie", którzy w najtragiczniejszych momentach nieśli pomoc, nie poddali się psychozie, nienawiści i łatwego zysku.

Śmiało jednak obnaża chciwość, donosicielstwo, zadawnioną wrogość tych, którzy jak szakale gotowi byli sycić się nieszczęściem i bezsilną drugiego człowieka. Pod wpływem wrogości pewnej części „aryjczyków" do Żydów budzi się w Irenie Liljen — Żydówce wychowanej w polskiej kulturze i obyczajach, poczucie przynależności do żydostwa, nienawiść do wrogów, swoisty patologiczny nacjonalizm żydowski. Ostatnie krótkie opowiadanie „Warszawianka", to losy pewnej grupy ludności warszawskiej po powstaniu warszawskim — to pamiętny Pruszków i długie pociągi wypełnione ludźmi zgnębionymi, zdawało się załamanymi, — jednak potrafiącymi poprzez największe zło i opuszczenie dostrzec i podtrzymać wiarę w lepszą przyszłość i w lepszego człowieka.

Postawa ideologiczna Jerzego Andrzejewskiego określa jego zainteresowania twórcze i umiejscawia je przede wszystkim w obrębie człowieka. We wszystkich omówionych tu pokrótce utworach troska o jednostkę i jej człowieczeństwo jest naczelnym problemem. Dlatego autor nie podejmuje opisów zbiorowych wysiłków, a jeżeli nawet wskaże na nie okolicznościowo podchodzi do jednostki i poprzez nią patrzy na całość. Można się nie zgadzać z tego rodzaju postawą, należy jednak stwierdzić, że lata okupacji nierównej walki były przede wszystkim wielką próbą poszczególnego człowieka.

ANTONI POKORSKI

*) „Noc" — Jerzy Andrzejewski — opowiadania. Nakładem „Czytelnika". Rok 1945.

Zainteresowania i kłopoty Amerykanów

Brak mięsa — Nowy film: Adolf i Ewa — „Łuk Triumfalny" Remarqua najpoczytniejszą książką

Ludność amerykańska, a zwłaszcza niecierpliwe panie domu, protestuje żywo przeciwko ograniczeniom mięsnym, powstałych ostatnio na skutek strajku pracowników w rzeźniach. Skończyły się krwiste rozbefy, i befsztyki, olbrzymie sznycle, i apetyczne płaty zimnych mięs, którymi tak chętnie raczą się Amerykanie. W oszklonych bufetach restauracji i sklepów spożywczych widnieją na olbrzymich tacach „kawały jakichś zwierząt, o których nigdybym nie pomyślała, że mogą być jadane przez ludzi" — jak oświadczyła na łamach prasy pewna oburzona pani domu. „Kiedyż wreszcie będziemy mieć przyzwoite mięso? — zapytuje dalej ta sama dama w rubryce listów do redakcji — Czy prezydent Truman, który nie umie dojść do porozumienia ze strajkującymi, także jada codziennie siekaninę?"

Niecierpliwe panie domu zarzucają odnośne władze tak licznymi zapytaniami, kiedy skończy się strajk, że w instytucjach, zajmujących się tymi sprawami, musiano powiększyć personel, obsługujący telefony.

Prezydent Truman chętnie przyjmuje u siebie popularne gwiazdy filmowe i lubi pokazywać się w ich towarzystwie. Może rozmawia z nimi o projekcie wytwórni „Twentieh Century", która zamierza sfilmować romans Hitlera z Ewą Braun. Film ten ma nazywać się „Adolf i Ewa".

Cała prasa waszyngtońska poświęciła ostatnio bardzo wiele miejsca zmarłemu niedawno Harremu Hopkinsowi, szarej eminencji Białego Domu podczas kadencji prez. Roosevelta. „New York Heral Tribune," twierdzi, że w archiwach Białego Domu znaleziono więcej dokumentów, pochodzących z ostatnich kilku lat, podpisanych „H. H.", niż podczas prezydentury prezydenta Herberta Hoovera.

W jednym z dzienników waszyngtońskich czytamy następujące ogłoszenie: „Wenus Milońska jest naga, gdyż w chwili, gdy artysta stworzył ją, nie istniała jeszcze pracownia tualet damskich „Yolanda". Ale dziś każda nowoczesna kobieta wie, że elegancki strój więcej jest wart, niż klasyczne kształty, i dlatego wszystkie panie powinny ubierać się u Yolandy."

A nieco niżej: „Nawet najcięższa choroba jest przyjemna, gdy leży się na miękkim tapczanie sprężynowym, nabytym w firmie C. Morrisson."

Sztuka sceniczna, która cieszy się obecnie największym powodzeniem w Waszyngtonie to osnuta na tematach wojennych „Gwiazdka na karabinie". Najpoczytniejszą nowością beletrystyczną jest powieść Ericha Marii Remarque'a, autora na „Zachodzie bez zmian", p. t. „Łuk Triumfalny".

J.

Nie jestem antyklerykałem...

BRUKSELA (AFP). — Nie jestem ani antykatolikiem, ani antyklerykałem, ale mimo to uważam, współpracę z partią socjalno - chrześcijańską za niemożliwą — oświadczył Spaak w mowie wypowiedzianej wczoraj w domu ludowym. Minister dodał, że wyniki wyborów doprowadziły do sytuacji poważnej. Słaba większość, jaką uzyskała dotąd partia socjalno chrześcijańska, nie została jeszcze skorygowana przez wybory na prowincji, które odbędą się w przyszłą niedzielę. Mówiąc o sprawie króla —Spaak powiedział, że uważa ją za wyczerpaną.

Cepo szuka ludzi

Mamy w Polsce blisko 4 tysiące urzędów pocztowych. Mamy w nich 40 tysięcy pracowników (a według przewidywań ilość ich ma wzrosnąć do 120 tysięcy).

Pracownicy Poczt i Telekomunikacji posiadają swój Związek Zawodowy.

Jest to organizacja, przejawiająca t. zw. zdrową inicjatywę. Dowodem tego jest CEPO.

CO TO JECT CEPO?

Co oznacza ten skrót? Cepo — to Centrala Poszukiwań Osób. Jakich osób? Oczywiście zaginionych, rozproszonych w kraju i zagranicą, przesiedlonych z jednych miejscowości do innych.

Jak wiele jest takich obecnie, wiemy aż nadto dobrze. Nie potrzeba też mówić czym jest niepokój o bliskich, nadzieja rodząca się, i znów przygasająca, rozpacz, gdy wszystkie próby odnalezienia zaginionych zawodzą.

CEPO jest jeszcze jedną z takich prób. Czy skuteczniejszą — nie wiadomo. Istnieje jednak dość duże prawdopodobieństwo, że właśnie ta instytucja osiągnie lepsze wyniki dlatego, że dysponuje tak wielkim aparatem organizacyjnym i że procedura jest tak nieskomplikowana.

REJESTRACJA.

Polega ona na tym, że w każdym z owych licznie rozsianych w kraju urzędów kupuje się za 10 zł. t. zw. kartę zgłoszeniową, z wydrukowanym na niej adresem CEPO (Łódź, ul. Ignacego Daszyńskiego 36). Na odwrocie karty wypisuje się swoje personalia i adres, po czym wrzuca się kartę do skrzyneczki pocztowej. W CEPO urzędnicy po jej otrzymaniu wciągają cię do alfabetycznego rejestru. Jesteś już odnotowany, zapisany, gdyby ktoś chciał ciebie znaleźć byłoby to bardzo proste.

Kupiłby ten ktoś inną kartę, tym razem za 20 zł. (podwójną, z rubryką na odpowiedź). Wypisał by tam twoje nazwisko oraz inne wiadome mu o tobie szczegóły. Drugą połowę zaadresował by do siebie samego i również wysłał by kartę do CEPO. Tam, po sprawdzeniu, że figurujesz w kartotece natychmiast podano by Twój adres osobie Cię poszukującej. Proste, prawda?

A INNI?

To jednak nie wszystko. Chodzi jeszcze o tych, którzy nie są rejestrowani w Centrali Poszukiwań. CEPO przez zrzeszonych w Związku Pocztowców, będzie prowadziło prace wywiadowcze, będzie usiłowało odszukiwać ludzi, pod adresami, które poszukujący podaje jako ostatnie mu wiadome. Listonosze będą rozpytywać w sąsiedztwie czy ktoś nie wie dokąd mógł wyjechać dany człowiek — słowem uczynione zostanie wszystko, co leży w mocy poczty, aby dowiedzieć się czegoś o zaginionym. Ponadto zostaną zadzierzgnięte kontakty z PCK, PUR-em i Polskim Radiem, które na swoją rękę prowadzą poszukiwania. Nawiąże się łączność z naszymi placówkami dyplomatycznymi zagranicą i z większymi skupiskami Polaków na obczyźnie.

REZULTATY.

Plany, jak widać są szerokie. A rezultat? Trudno oczywiście przewidzieć. Ale już dziś, w dwa tygodnie zaledwie od wydania przez CEPO pierwszych afiszy i ulotek propagandowych — do lokalu Centrali napływa dziennie przeważnie po kilkaset zgłoszeń. Kartoteki „ruchomej księgi adresowej" rozszerzają swą objętość. Im bardziej rozszerzają, im więcej ludzi zarejestruje się w CEPO tym większe będzie prawdopodobieństwo odszukania się wzajemnego.

T.

Czesi przeciw kolaboracjonistom

PRAGA. (PAP). — Na plenarnym posiedzeniu parlamentu czechosłowackiego minister sprawiedliwości, dr. Drtina omówił działalność trybunałów ludowych w Czechosłowacji. Trybunały te rozpatrzyły dotychczas 38 tys. spraw, dalszych 50 tys. czeka na załatwienie. Wśród 117 osób skazanych na karę śmierci było 63 Czechów i 54 Niemców. Na karę dożywotniego więzienia skazały trybunały ludowe 107 osób, w tym 58 Czechów i 49 Niemców.

PRAGA. (PAP). — W sferach politycznych Słowacji rozpatrywany jest obecnie problem pozbawienia prawa wyborczego tych wszystkich osób, które w jakikolwiek sposób współpracowały z Niemcami. Między innymi pozbawieni mają być tego prawa wszyscy członkowie b. słowackiej partii ludowej (ks. Hlinki), oficerowie i podoficerowie tzw. Hlinkowej Gwardii, oficerowie armii słowackiej w okresie okupacji, członkowie wszystkich organizacji niemieckich i węgierskich, którzy obecnie przyznają się do narodowości słowackiej, propagatorzy niemieckiej kultury, faszyzmu i reżimu oraz osoby, zajmujące kierownicze stanowiska w niemieckich lub niemiecko - słowackich przedsiębiorstwach.

Wyroki śmierci w Łodzi

— ŁÓDŹ. (PAP). — Przed Sądem Specjalnym w Łodzi stanął Wacław Luteracki, Polak, który w 1944 r. brał udział w egzekucjach przez powieszenie współwięźnia Polaka na dziedzińcu więzienia przy ul. Sterlinga w Łodzi. Za udział w tej egzekucji oskarżony otrzymał od niemieckich władz więzienia 3 papierosy i 1 kg. chleba. Sąd Skazał Luterackiego na karę śmierci.

ŁÓDŹ. (PAP). — Wojskowy Sąd Okręgowy w Łodzi na sesji wyjazdowej w Kielcach, rozpatrywał sprawę Włodzimierza Kołaczkiewicza, członka NSZ-owskiej brygady „Bohuna". Oskarżony w styczniu ub. r. pod pseudonimem „Zawisza" i „Karol" brał udział w zawarciu porozumienia brygady „Bohuna" z dowództwem niemieckim. Po odbyciu przeszkolenia na terytorium Niemiec został z 8 uzbrojonymi ludźmi zrzucony z samolotu w pow. żywieckim, celem szerzenia działalności dywersyjno - szpiegowskiej oraz przekazywania wiadomości szpiegowskich przez radio do brygady „Bohuna" w Niemczech.

Grupa Kołaczkiewicza zdołała nadać jedną depeszę radiową, następnie została rozbita przez M.O. w okolicy Spotni Wielkiej. Potem oskarżony, posługując się fałszywym dowodem osobistym ukrywał się w Jędrzejowie, gdzie został aresztowany 1 czerwca ub. roku. Kołoczkiewicz przyznał się do winy.

Sąd Wojskowy skazał go na karę śmierci, która na podstawie dekretu o amnesti, zamenł na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 5.

Bunt więźniów z Mauthausen

Jak odbyła się ucieczka jeńców wojennych

Prokurator radziecki, Pokrowski, poruszył w Norymberdze pewien epizod z życia obozu w Mauthausen, a mianowicie ucieczkę pewnej grupy więźniów. Oświadczył on, że drupa 800 więźniów radzieckich w lutym 1945 uciekła z obozu. Kilku z nich, jak się wyraził, pochwycono i po poddaniu torturom, bestialsko zamordowano.

W imię prawdy historycznej, jako jeden z niewielu b. więźniów Mauthausen, którzy znali dokładnie tajemnicę tragicnej nocy z 31 stycznia na 1 lutego 1945, pragnę wyjaśnić tło i okoliczności tego tragicznego przeżycia.

Blok 20 w obozie II w Mauthausen był blokiem „specjalnym". Oddzielony od reszty obozu wysokim murem i dodatkowymi strażami dawał „schronienie" więźniom specjalnie niebezpiecznym, których do prac żadnych nie prowadzono. Spędzono ich, zdaje się, w 1943 r. Pod względem narodowościowym w większości składali się z oficerów radzieckch, ale byli tam i oficerowie polscy, amerykańscy, angelscy i jugosłowiańscy, a przyznać trzeba i wybitni przywódcy antyfaszystowskich Niemiec. Wedle danych, które posiadam, było ich na początku 1500.

Więźniów przede wszystkim konsekwentnie morzono głodem. Poza tym od rana do późnego wieczora musieli boso stać ściśnięci na podwórzu przed blokiem. Ale to nie była jedyna metoda dyskryminacyjna. Codziennie dostarczano do krematorium po 20 — 30 trupów, atletycznej budowy, na których ramieniu dojrzeć można było jeszcze ślady zastrzyku. W styczniu codzienna „porcja" zaczęła niepokojąco wzrastać i doszła do 70.

Wtedy więźniowie postanowili postawić wszystko na jedną kartę. Wybrali Radę Wojenną, na której czele stał pewien pułkownik rosyjski, poza nim przewodzili dwaj oficerowie amerykańscy i dwaj wybitni antyfaszyści niemiecey. Przede wszystkim połamano na bloku całe drewniane umeblowanie, uzbrojono się w gaśnice przeciwpożarowe, obezwładniono blokowego i sztubowych (kryminalistów). Następnie na dany sygnał obrzucono drzewem i opryskano z gaśnic „Minimax" najbliższą wieżyczkę strażniczą, pułkownik rosyjski, zabiwszy oszołomionego SS-mana, zawładnął karabinem maszynowym i począł prażyć po najbliższych posterunkach, a przez ten czas więźniowie przeszli po przerzuconych przez druty naładowane śmoercionośnym prądem i... poszli w las. Wszystko to trwało kilka minut. Uciekło wtedy 438 więźniów, tzn. wszyscy, którzy się na bloku 20 znajdowali. Pułkownik uciekł jako ostatni i ujęty nie został.

Od wczesnego rana zaczęto zwozić trupy schwytanych w okolicy uciekinierów. Niemcy zaprzęgli do obławy kompanię esmanów, policję niemiecką oraz policję obozową, t. zw. strażników, którzy rekrutowali się spośród więźniów. Niezależnie od tego przez radio ogłoszono, że z Mauthausen uciekli „niebezpieczni bandyci" i zachęcano ludność okolic do wyłopywania zbiegów.

Trupy dostarczano do krematorium w ciągu następnych nocy po 40 do 50. Były one niesamowicie zmasakrowane, niektórym brakowało pół głowy, ręce i nogi były połamane na wiele części i sprawiały wrażenie „łamania kołem". Nietrudno było poznać, że nieszczęśni byli męczeni za życia. W sumie w ciągu 8 dni dostarczono 420 nieszczęśników. Zbiegło 18.

B. więzień Mauthausen
88007

Parowozy i wagony UNRRA w drodze do Polski

WARSZAWA (SAP). Minister Komunikacji, inż. Rabnowski, przyjął w dniu wczorajszym szefa misji UNRRA w Polsce, gen. O. Drury, który poinformował ministra o znajdującym się w drodze transporcie parowozów i wagonów, przeznaczonych przez UNRRA dla Polski. W toku rozmowy gen. O. Drury oświadczył, że wobec ogromu zadań transportu polskiego poczyni dalsze kroki, aby powiększyć pomoc UNRRA w dziedzinie dostaw taboru kolejowego dla Polski. W rozmowie poruszono również kwestie przyjmowania ładunków UNRRA przez porty polskie i dalszego ich rozprowadzenia przez PKP w głąb kraju.

Minister Rabanowski podziękował gen. Drury za okazane pełne zrozumienie dla potrzeb polskiego transportu.

24 II. w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp.	— tel. 252-72
Miejski Urząd Bezp.	— tel. 119-61
Pow. Urząd Bezp.	— tel. 130-01
Kom. Pow. MO.	— tel. 185-02
Pogot. Ratunk. Miejskie	— tel. 104-44
Straż pożarna	— tel. 8
Biuro numerów	— tel. 199-00

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 28) Szymańskiego (Rokicińska 6) Zundelewicza (Piotrkowska 25) Szlindenbucha (Srebrzyńska 65) Kasperkiewicza (Limanowskiego 12).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 14 min. 30 „Wesele Figara" Beaumarchais z Romanówną i Damięckim w rolach Zuzanny i Figara. Wieczorem i dni następnych o godz. 19 „Elektra" J. Giraudoux w przekładzie Jarosława Iwaszkiewicza w reżyserii Edmunda Wiercińskiego w dekoracjach i kostiumach Teresy Roszkowskiej i z ilustracją muzyczną Romana Palestra.

TEATR POWSZECHNY TUR
Ul. 11 Listopada 21

Dziś o godz. 16 i 19 min. 15 „Świerszcz za kominem" Dickensa w reżyserii St. Daczyńskiego, dekoracjach i kostiumach St. Cegielskiego i z ilustracją muzyczną Mieczysława Mierzejewskiego. W poniedziałek przedstawienie szkolne. W poniedziałek passepartout nieważne.

KAMERALNY TEATR DOMU ŻOŁNIERZA — Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia komedji Gabryeli Zapolskiej p. t. „Ich czworo". Początek o godz. 16,15 i 19.15. Udział biorą: Mira Zimińska, Janina Macherska, Hanna Bielicka, Maria Kaniewsk, Jan Kochanowicz, Ludwik Tatarski, Zdzisław Relski. Reżyseria: Erwin Axer. Kierownictwo artystyczne: Michał Melina. Kier. liter.: Paweł Hertz. Dekoracje: Atelier „Trójkąt". Bilety nabyć można w kasie teatru od godziny 10-ej.

COLOSSEUM Kopernika 16 od dziś do 28 lutego zmieniony repertuar i międzynarodowe atrakcje.

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1

Dziś 2 przedstawienia Wielkiego Widowiska Muzycznego Z. Gozdawy i W. Stępnia pt. „Trzej Muszkieterowie" z udziałem całego zespołu „Syreny" chóru i baletu pocz. przedst. o godz. 16 i 19.15.

„ZŁOTE SIDŁA"

Teatr „GONG" (Południowa 11) gra komedię pióra Tadeusza Chrzanowskiego „Złote Sidła". Wesoła i dowcipna komedia przyjmowana jest przez publiczność bardzo gorąco. Grają Ewa Karska, Krynniczanka, Karpińska, Lubowska, Bielenia, Bolkowski, Darski, Chrzanowski, Szwajcer i Oryński. Pocz. o godz. 19.15.

KINA

ADRIA Główna 1 — Honolulu; BAŁTYK (Narutowicza 20) „Świat się śmieje"; — BAJKA (Franciszkańska 31) — „Wesoły program"; GDYNIA (Przejazd 2) — „Świat się śmieje"; HEL (Legionów nr 2-4) „Dni szczęścia"; POLONIA (Piotrkowska 67) „Norymberga"; PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) Manewry miłosne; ROMA (Rzgowska 86 — „Przez łzy do szczęścia"; ROBOTNIK (Kilińskiego nr 178) — „Halka"; REKORD (ulica Rzgowska nr 2) — „J a d z i a"; — STYLOWY (Kilińskiego 123) „Złudzenie życia" TĘCZA (Piotrkowska 108) „Parada Sportowa"; TATRY (ul. Sienkiewicza 40) „Potęga życia"; WISŁA (Przejazd 1) „Honolulu"; WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) „Dni szczęścia"; — WOLNOŚĆ — (Napiórkowskiego 16) „Przez łzy do szczęścia"; ZACHĘTA (Zgierska 26) „W a c u ś"; — MUZA (Ruda Pabianicka) „Przez łzy do szczęścia".

UWAGA! Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych do nabycia w przedsprzedaży w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Strzelecka 2), pokój 1 w godz. od 10 do 13.

RADIO

Program na niedzielę, 24.II.46.

8,00 W-wa. 9.30 Przerwa. 9.55 Program na dzisiaj. 10,00 Transm. nabożeństwa z kościoła Garnizon. w Łodzi. 11,15 Muzyka poważna z płyt. 11.28 Komunikat meteorologiczny. 11.30 „Czytelnik" — pog. Marka Zagajnego z cyklu „Co się dzieje w Łodzi". 11.40 Uwagi na temat „Koncertów Życzeń" — omówi Bolesław Busiakiewicz z ilustrac. muzycz. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.03 W-wa. 13.30 „Odcinek Alfa - Beta" — oryginalne słuchow. Zbigniewa Kopałki, oparte na motyw. wojny w Afryce północ. Reżys. autora. Wyk.: Artyści Teatrów scen łódzkich. 14.10 W-wa. 15.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Kapeli Ludowej p/d Edwarda Ciukszy z udziałem Jana Ciżyńskiego — przyśpiewki. 15.30 Przegląd teatr. w opr. Mariana Piechala p. t. „Elektra" w Teatrze W. P. 15.40 „Lo munit polszczyzny" — w oprac. Jerzego Wyszomirskiego. 15.50 Koncert życzeń. 16.50 Listy i progr. w oprac. Tadeusza Łopalewskiego. 17.00 W-wa. 19.00 Kraków. 19.15 W-wa. 21.30 Wiadomości sportowe. 21.35 „Słoń" — pog. dyr. Miejskiego Ogrodu Zoologiczn. Henryka Ryszarda Tomskiego. 21.45 Płyty. 22.00 W-wa. 22.40 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.45.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW specjalista chorób wenerycznych skórnych, powrócił i przyjmuje Al. 1 Maja 3.

Dr med. SIENKO KSAWERY (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 w godz. 12—2 i 4—6. 232

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17, tel. 144-45.

Dr L. RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych i akuszerji, ulica Legionów 9 tel. 166-29.

Docent Dr BER — choroby kobiece i zaburzenia hormonalne, Śródmiejska 36. Tel. 137-19 od godz. 4—6. 401

Dr medycyny MARIAN STAWIŃSKI z Warszawy, położnictwo, choroby kobiece, przyjmuje 3—5, Aleje Kościuszki 53, tel. 193-89.

Dr A. RATAJ-ŻURAKOWSKA z Warszawy — specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska — przyjmuje: Piotrkowska 33, godz. 11—1 i 3—5. 352

Dr S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy) specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczo-płciowych obecnie przyjmuje: Łódź, Piotrkowska 33 — godz. 12—1 i 3—6.

Dr J. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Przyjmuje ul. Narutowicza 4 w godzinach od 3—6.

Dr ADAM KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby wznowił przyjęcia. Narutowicza 35, 3—6, tel. 206-99.

Poszukujemy

PRASOWACZKI i dziewczynki do pomocy w wykończalni potrzebne — Zgłaszać się do szwalni ul. Bandurskiego 9/11. -870

Kupno i sprzedaż

PLAC do sprzedania. Wiadomość: ul. Narutowicza 7. -882

KLEJ ROŚLINNY w proszku lub w paście zakupuję w każdej ilości. Biuro Plakatowania Związku Inwalidów Wojennych — Łódź, Piotrkowska 73, tel. 127-90. -871

DENTYSTYCZNE materiały kupuję — Gdańska 26 a, m. 18. -872

PLAC DO SPRZEDANIA. Wiadomość: ul. Narutowicza 7, m. 8. -883

MECHANIK. Naprawa maszyn do szycia, rowerów — kupno — sprzedaż — zamiana. Piotrkowska 70 Rędzia. 351

SPRZEDAM MOTOR „FORD" ósemka, dwa siedzenia samochodowe. Wiadomość: ul. 6-go Sierpnia 38, m. 22, III piętro. Głowinkowski Tadeusz. -884

MASZYNA do rękawiczek (Kieper) do sprzedania. Rokicińska 9, m. 10. -885

ZAMIENIĘ lub NABĘDĘ gabinet lekarsko-dentystyczny w Łodzi za pierwszorzędny w Katowicach. Oferty „Stomatolog" Katowice, Poste-restante. -886

SAMOCHÓD OSOBOWY „Chevrolet" zarejestrowany, w stanie nieuszkodzonym — sprzedam. — Wiadomość: tel. 116-58. -891

DOM SZTUKI — Piotrkowska 84, kupno-sprzedaż obrazów, dywanów, ocena. Nabywa stare ramy. -896

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Związków Zawodowych i legitymację służbową Zarządu Miejskiego m. Łodzi na nazwisko Marji Zielińskiej, zamieszkałej przy ul. Biegańskiego Nr 7.

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, książkę Ubezpieczalni dla cudzoziemców, metrykę urodzenia (dziecinna) na nazwisko Lemanowa-Ogórkówna Halina, Zwrot 7, m. 5. -887

ZAGUBIONO dowód tożsamości Nr 14480 wydany przez DOKP-Łódź na nazwisko Kłosiński Stefan, ul. Wodna Nr 15/44. -888

UNIEWAŻNIAM zagubioną palcówkę, zaświadczenie RKU, kartę rowerową na nazwisko Nawrocki Zygmunt, wieś Grabów, gm. Dobrzelin, pow. Kutno. -889

UNIEWAŻNIAM zagubioną palcówkę na nazwisko Stefanii Rydz, Cegielniana 82. -890

UNIEWAŻNIAM zagubione dwie kartki żywnościowe na nazwisko Miskielowicz Adam i Gawus Józef. — Radogoszcz, Krakowska 37. -892

UNIEWAŻNIAM skradziony patent na sklep, papiery podatkowe, zezwolenie na prowadzenie sklepu na nazwisko Kopaniak Wincenty, Północna 1/3. -893

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód na konia, palcówkę, dowód na rower na nazwisko Michał Grabarczyk, wieś Błoto C. gm. Bełdów. -894

Różne

SZKOŁA CHARAKTERYZACJI DLA FILMU I TEATRU W POLSCE zawiadamia, że przyjmuje jeszcze zapisy słuchaczy na kurs w godzinach rannych do 1 marca roku bieżącego. — Piotrkowska 65, tel 177-97. -895

Cena biletu ulgowego 1 zł

Kolej elektryczna łódzka podaje do wiadomości publicznej, iż na mocy uchwały Prezydium Miejskiej Rady Narodowej z dnia 31 stycznia br. i Miejskiej Rady Narodowej z dnia 15 lutego br. od dnia 1 marca br. obowiązuje nowa taryfa ulgowa za przejazd w wagonach tramwajowych, a mianowicie:

zł 1.— za każdorazowy przejazd za legitymacją miesięczną pracowniczą imienną, wydaną przez Kolej Elektryczną Łódzką, dla pracujących w instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych, samorządowych, prawa publicznego oraz zarządzanych przez Państwo lub Samorząd, jak również w Spółdzielniach Spożywczych.

Uwaga: 1. Instytucje i firmy prywatne oraz te, które pracują dla Państwa i Samorządów na własny rachunek, prawa do taryfy ulgowej nie mają.

2. Każdy podróżny, wsiadając do wagonu, winien posiadać odliczoną monetę na wykupienie biletu.

3. Podróżni, którzy posiadają prawo do taryfy ulgowej, winni bez wezwania konduktora przy wykupieniu biletu jednocześnie okazać legitymację, zaopatrzoną stemplem K. E. Ł., uprawniającym do taryfy ulgowej.

Podróżni, niestosujący się do powyższego, będą zmuszeni opłacać za przejazd taryfę normalną.

OGRÓD ZOOLOGICZNY ZDROWIE
(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

ZARZĄDZENIE

Na podstawie art. 5 ustawy z dnia 15 marca 1934 r. o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej (Dz. U. R. P. Nr. 80, poz. 742), § 20 rozp. M. S. W. z dnia 29 lipca 1939 r. o urządzeniach publicznych i prywatnych do zaopatrzenia ludności w wodę i usuwania nieczystości oraz o specjalnych urządzeniach przeciwpożarowych (Dz. U. R. P. Nr. 75, poz. 506) tudzież zarządzenia Min. Admin. Publ. z dnia 7 grudnia 1945 r. Nr. 2167/Wojsk. w przedmiocie zniesienia przez Naczelnego Dowódcę W. P. stanu pogotowia obrony przeciwlotniczej na obszarze R. P. zarządzam co następuje:

§ 1. Do likwidowania obiektów i urządzeń obrony przeciwlotniczej na terenie miasta powołany jest jedynie Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego oraz organy lub osoby przez tenże upoważnione.

§ 2. Obiekty i urządzenia obrony przeciwlotniczej, przeznaczone na inne cele winny być odpowiednio używane.

§ 3. Zachowane obiekty i urządzenia obrony przeciwlotniczej winny być należycie zabezpieczone.

§ 4. Ulegają zachowaniu a) baseny wodne, — dla celów przeciwpożarowych oraz ewent. po odpowiednim przystosowaniu — jako tereny zabaw dla dzieci, b) rowy przeciwodłamkowe, betonowe i murowane, które ulegną odpowiedniemu zabezpieczeniu, c) schrony suterynowe i piwniczne w budynkach (które mogą być przez administrację uzyskane dla celów gospodarczych z wykluczeniem przeróbek) oraz znajdujące się w nich wzmocnienia stropów, instalacje świetlne, wodociąg., kanalizacyjne, wentylacyjne, wyposażenie schronu (sprzęt OPL) itd., d) urządzenia alarmowe (syreny) i strzelnice (pomosty) na dachach domów.

Za całość i konserwację obiektów OPL wymienionych pod c) i d) odpowiedzialni są właściciele (administratorzy) domów.

§ 5. Gdyby urządzenia względnie obiekty OPL powodowały szkodę względnie wymagały przeróbki lub likwidacji, zwracać się należy w tych wypadkach do Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego (Piotrkowska Nr. 64).

§ 6. Organy M. O., funkcjonariusze Straży Miejskiej, Miejskiej Straży Pożarnej i Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego upoważnieni są do przeprowadzenia kontroli, czy przepisy niniejszego zarządzenia są ściśle przestrzegane.

§ 7. Winni naruszenia przepisów niniejszego zarządzenia, a w szczególności niedostatecznego chronienia, przywłaszczenia, uszkodzenia, rozbiórki niezgodnego z przeznaczeniem używania obiektów, urządzeń i sprzętu obrony przeciwlotniczej, podlegają na podstawie art. 8 wymienionej na wstępie ustawy w drodze administracyjnej karze grzywny do 30.000 zł lub aresztu do 3 miesięcy albo obu tym karom łącznie, o ile dany czyn nie będzie stanowić przestępstwa, zagrożonego karą surowszą w przepisach szczególnych.

§ 8. W wypadkach drobniejszych wykroczeń, a w szczególności zanieczyszczania zbiorników wodnych, schronów, rowów, rowów przeciwodłamkowych, chodzenia po nawierzchni schronów i krytych rowów, kąpania się w basenach itp. wymierzana będzie przez organy M. O. w drodze doraźnych nakazów karnych grzywna do 100 zł.

§ 9. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia

Sprawa Triestu i krainy julijskiej

Port może rozwijać się tylko w oparciu o zaplecze gospodarcze

Kraina Julijska, zwana po włosku Venezia Giulia, jest od czasu upadku cesarstwa austro-węgierskiego, terenem spornym między Włochami a Jugosławią. Obszar krainy Julijskiej wynosi 9.530 km kw., a zamieszkuje go ok. 940 tys. mieszkańców. Kraina Julijska obejmuje Gorycję i Istrię oraz kilka wysp dalmatyńskich. Terytorium to zamieszkałe jest w 60 proc. przez Jugosłowian (Słoweńców i Chorwatów), z wyjątkiem głównego miasta, Wenecji Julijskiej, Triestu, zamieszkałego w 90 proc. przez Włochów.

Triest bowiem (po słoweńsku Trst) na 252.431 mieszkańców liczy około 10—15 proc. słowian. Cały ten niewielki kraj od r. 1382 aż do r. 1919 należał do Austrii. Triest posiada doskonały port, wybudowany w latach 1867-83 przez rząd austriacki, kosztem 30 milj. koron. Triest był głównym portem Austrii, a choć po przyłączeniu do Włoch, jego znaczenie gospodarcze zmniejszyło się znacznie, był on jednakże ogniskiem ruchu emigracyjnego z krajów Europy południowo-wschodniej do Ameryki Północnej i Południowej.

IRREDENTA ADRIATYCKA

Po zjednoczeniu Włoch w latach 60-tych ubiegłego stulecia powstał w Trieście i Istrii ruch znany pod nazwą „adriatyckiej irredendy". Ruch ten miał na celu oderwanie krainy Julijskiej i Triestu od Austrii i przyłączenie jej do Włoch. Ale już w latach 80-tych XIX w. politycy tej miary, co Cavour, a także Lamarmora i Sonnino zarzucili myśl o „adriatyckiej irredencie". Aneksja bowiem Triestu i Istrii oznaczałaby wojnę z cesarstwem austriackim, a co za tym idzie i z Niemcami. Triest jednakże utrzymywał żywą więź kulturalną z Włochami. W r. 1908 w czasie pierwszych wyborów do parlamentu austriackiego Triest wybrał 4 posłów socjalistycznych narodowości włoskiej.

KRAINA JULIJSKA POD RZĄDAMI MUSSOLINIEGO

Na mocy traktatu w Rapallo z dnia 12 listopada 1920 roku cały obszar t. zw. Pomorza Słoweńskiego, czyli Krainy Julijskiej, został przyłączony do Włoch. Faszystowski rząd włoski z punktu zastosował do mieszkańców tego terytorium politykę prześladowania narodowościowego, paraliżował i utrudniał rozwój życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego tego kraju. Zamykano szkoły słoweńskie i chorwackie, a budynki szkolne często były podpalane przez rozzuchwalonych młodzieńców w czarnych koszulach.

Rząd Mussoliniego w r. 1927 zlikwidował ostatecznie wszystkie szkoły słowiańskie, liczące wówczas 765 klas i zredukował wszystkich słoweńskich i chorwackich nauczycieli, rozwiązał wszystkie towarzystwa, zabronił wszelkich wydawnictw w językach słowiańskich. Używanie języka narodowego zakazane było nowet w kościołach. W tych właśnie czasach rozpoczął się w masach słowiańskich mieszkańców tego kraju silny ruch za połączeniem z wolną Jugosławią.

NIECH ŻYJE TITO!

Po kapitulacji Niemiec Kraina Julijska jest okupowana przez wojska sojusznicze, pozostające pod wodzą marsz. Alexandra. Jak tylko skończył się ucisk faszystowski, ludność tego kraju zaczęła coraz jawniej i coraz głośniej manifestować swą wolę przyłączenia się do nowej, odrodzonej demokratycznej Jugosławii. W wielu miejscowościach Krainy Julijskiej odbywały się zgromadzenia i demonstracje, żądające zjednoczenia tego kraju z Jugosławią. Demonstranci obnosili portrety marszałka Tito, a okrzykom na cześć wodza południowych Słowian nie było końca.

Miejscowi Włosi, a zwłaszcza włoskie koła reakcyjne zareagowały na to ostro. Dochodziło do coraz częstszych i często krwawych starć. Stary antagonizm włosko-słowiański wybuchł z nową siłą, tymbardziej, że miejscowa ludność tego kraju przeszła już niezłą zaprawę, biorąc wybitnie aktywny udział w czasie wojny w ruchu partyzanckim po stronie Tita. Alianci interweniowali coraz częściej.

UZASADNIENIE GOSPODARCZE ŻĄDAŃ JUGOSŁOWIAŃSKICH

Kwestia narodowościowa, jeśli chodzi o tereny wiejskie Krainy Julijskiej, nie przedstawia większych trudności. Tereny te są słowiańskie bez żadnych wątpliwości, w stosunku do Triestu, zamieszkałego w większości przez Włochów, rząd jugosłowiański stosuje argumenty ekonomiczne. Twierdzi on, że Włochy posiadają szereg doskonałych portów, a na samym Adriatyku, rolę głównego portu włoskiego zawsze spełniała Wenecja.

W czasie 20-letniej przynależności do Włoch, Triest stracił swoje znaczenie i zdegradował się do roli portu drugorzędnego. Natomiast dla Jugosławii i jej gospodarstwa narodowego Triest jest wprost niezbędny. Jugosławia żąda Triestu ze względu na swe życiowe interesy. Triest odcięty od zaplecza jugosłowiańskiego wyraźnie traci i będzie zamierał, a nie rozwijał się. *T. G.*

Maksymalne ceny na artykuły żywnościowe

Społeczna Komisja Kontroli Cen w Łodzi na posiedzeniu w dniu 19 lutego 1946 r, ustaliła następujące maksymalne ceny na artykuły pierwszej potrzeby:

Cukier za 1 kg 180 zł, Groch w. 30 zł. Fasola 40 zł. Kasza jaglana 44 zł. Kasza jęczmienna 28 zł. Sól 8 zł. Mydło 260 zł. Zapałki 1 paczka 1 zł. Ocet 6% 1 litr 50 zł. Ocet 3,5% 1 litr 30 zł. Kawa zbożowa Społem 1 kg 40 zł. Drożdże 1 kg 400 zł.

Powyższe ceny są obowiązujące dla handlu detaliczno-prywatnego od dnia ogłoszenia aż do odwołania. W wypadku pobierania cen wyższych na wyszczególnione artykuły należy powiadomić Wydział Spraw Specjalnych Inspektoratu Ochrony Skarbowej w Łodzi, ulica Ogrodowa 15, pokój 336, telefon 145-42.

Inspektor Ochrony Skarbowej

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Zdrowia Publicznego podaje do wiadomości, że w miejskich poradniach przeciwgruźliczych wakują stanowiska lekarzy-specjalistów.

Wszelkich informacyj w tej sprawie udziela Sekcja Walki z Gruźlicą Wydziału Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi, mieszcząca się przy ul. Moniuszki 7-9.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi zaangażuje kilka maszynistek (ów), obeznanych z pracą na maszynach — w tłaczarkach systemu „Adrema".

Oferty należy składać do Oddziału Personalnego Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska 104, poprzeczna oficyna, II piętro, pokój Nr. 217.

KURS JĘZYKA ESPERANTO

Związek Esperantystów w Polsce, Oddział w Łodzi, prowadzi kurs języka Esperanto w lokalu ZNP przy ul. Zachodniej 72 we czwartki o godz. 18. Zapisy na kurs w godzinach lekcyjnych.

Zebrania członków Związku w każdy czwartek o godz. 19 w tym samym lokalu.

PORADNIA PSYCHOTERAPEUTYCZNA

W budynku Wydziału Zdrowia Publicznego, ul. Piotrkowska 113, I-e piętro, pokój Nr. 425 czynna jest lekarska Poradnia Psychoterapeutyczna.

Do Poradni zgłaszać się mogą cierpiący na wszelkiego rodzaju zaburzenia na tle nerwowym: depresja, neurastenia, stany lękowe itp. zaburzenia równowagi psychicznej na skutek ciężkich przeżyć osobistych, k i ogólnych i wszelkiego rodzaju nerwice.

Przyjęcia odbywają się w godzinach rannych od 9—12-tej przez lekarza-specjalistę.

Ze Sportu

Polski Związek Zw. Sportowych

W połowie marca odbędzie się w Warszawie walne zgromadzenie Polskiego Związku Związków Sportowych. Tak więc uzyskujemy znów jedną instancję sportową, powołaną do kierowania polskim sportem.

Decyzja powołania nowego ZZ zapadła na konferencji, jaka odbyła się w Warszawie z udziałem przedstawicieli sportowej komisji porozumiewawczej pod przewodnictwem gen. Spychalskiego. Celem silniejszego powiązania Związku Polskich Związków Sportowych z Państwową Radą a tym samym i PUWF zdecydowano, że Zarząd Związku Związków wejdzie gremialnie do Państwowej Rady, która, jak wiadomo zarezerwowała 9 miejsc dla przedstawicieli sportu.

Tak więc spor polski otrzyma nadrzędną władzę, której zadania zakreślone są bardzo daleko. ZZ będzie zmuszony zająć się nie tylko samym sportem, ale i wychowaniem fizycznym młodzieży, rozpowszechnianiem kultury fizycznej wśród dorosłych i z drugiej strony uspołecznieniem organizacji sportowych.

Spodziewamy się, że powołany znów do życia Związek Polskich Związków Sportowych tym razem nie będzie jedynie tworem papierowym, lecz potrafi odegrać ważną rolę w rozwoju polskiej kultury fizycznej.

Co słychać z Komitetem Olimpijskim?

Mamy już Państwową Radę, mamy PUWF i narodził się ZZ, do kompletu brak nam jeszcze tylko Komitetu Olimpijskiego. Kiedyś gen. Spychalski miał się wyrazić, że na Komitet jeszcze czas. Wówczas, gdy nie było nic — był rzeczywiście czas. Wydaje nam się jednak, że dziś pora już, by pomyśleć o Komitecie Olimpijskim.

Sprawa najbliższej Olimpiady jest przesądzona. W ciągu najbliższych miesięcy wentylowane będą na arenie międzynarodowej różne sprawy olimpijskie, nie chcielibyśmy, by narady Międzynarodowego Komitetu odbywały się bez naszego udziału. Nie chcielibyśmy tym bardziej, że dziś już rozlegają się dziwne głosy na temat udziału w Igrzyskach przeciwników z ostatniej wojny.

Nie wyobrażamy sobie wprawdzie, by urzeczywistniono pobożne życzenia samego p. Dempseya i dopuszczono do Igrzysk Niemców czy Japończyków, nie mniej jednak dobrze będzie jeśli w dyskusji, jaka rozwinie się na te tematy zabiorą głos „eksperci" w sprawach niemieckich, do jakich — niestety — ma prawo zaliczać się przede wszystkim Polska.

Mamy pełne zrozumienie dla piękna idei sportowej i olimpijskiej, jako święta zbratania narodów, niemniej jednak nie myślimy dać się raz jeszcze nabrać na piękne hasła. Pamięć ludzka jest na ogół krótka, łatwiej będzie nie zainteresowanym anglosasom zapomnieć o doświadczeniach poczynionych w czasie wojny z Niemcami, których nie odczuli znów tak bardzo na własnej skórze, niż narodom Europy, które były objektem eksperymentów „wyższej rasy panów". Nie chcemy, by „panowie" pospolitowali się z niższymi indywiduami i dlatego dobrze będzie, jeśli na Igrzyska Olimpijskie spoglądać będą z poza dobrze zakratowanych okien.

Dlatego też dobrze będzie, jeśli co prędzej postaramy się o nawiązanie kontaktu z międzynarodowymi instytucjami sportowymi, by wzmocnić front tych wszystkich, którzy zdecydowani są przeciwstawić się jak najostrzej wszelkim próbom dopuszczenia takich czy innych faszystów do udziału w ruchu i międzynarodowych imprezach sportowych.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat Zarządu Nr. 1

1. organem oficjalnym ŁOZPN jest **„Kurier Popularny"** w Łodzi. Zaleca się klubom, by we własnym interesie zaprenumerowały wspomniane pismo codzienne.

2. skład nowego Zarządu przedstawia się następująco: prezes Konopka H., wiceprezes I. Zafke W., II. Kaźmierczak Z., III. Kobyskiński Zb., IV. Hanke Z., sekretarz Tracz F., zast. sekret. mgr Łukasik, skarbnik Wasiak J., kapitan Związkowy Otto Z., referent wyszkol. por. Sznajder M., refe-

3. posiedzenia Zarządu odbywają się w poniedziałki każdego tygodnia o godz. 19-ej.

4. Wzywa się wszystkie kluby okręgu Łódzkiego do złożenia w sekretariacie Związku składów Zarządu i po 1-nym egzemplarzu zatwierdzonego statutu.

Komunikat WG i D ŁOZPN Nr. 1

Podaje się do wiadomości że:

1. skład WG i D. ŁOZPN przedstawia się następująco: przewodniczący Kobyliński Zb., wiceprzewodniczący Skibiński J., sekretarz I. Majchrowski E., sekretarz II. Broniecki Edw., referat rozgrywek mjr Frydman, Skibiński J., referat ewidencji i weryfikacji Bliziński Al., Kochański M., Markiewicz Z., referat kar i statystyki Tomaszewski Eug., Łuczak Edm., referat lecznictwa Nieczkowski Stefan.

2. że zawodnik usunięty z boiska jest automatycznie zawieszony.

3. że na podstawie § 124 p. z. postanowień PZPN okres zimowy od 1.12 46 r. nie będzie zaliczany do okresu kar.

4. mistrzostwa okręgu klasy A rozpoczynają w dniu 17.3 46, klasy B 7.4. 46. Kalendarzyk rozgrywek zostanie podany do wiadomości komunikatem w najbliższym czasie.

5. Wzywa się kluby do zgłoszenia drużyn do mistrzostw wiosennych 1946 klasy A i klasy B do dnia 9 marca 1946 r.

6. Przypomina się klubom okręgu o obowiązku zgłoszenia zawodników na nowych formularzach PZPN do dnia 10 marca roku 1946. Nie wypełnienie obowiązku pociągnie za sobą nie dopuszczenie klubu do rozgrywek.

7. Przypomina się klubom o obowiązku przeprowadzenia badań lekarskich wszystkich zawodników, mających brać udział w rozgrywkach.

Program sportowy na dziś

Dzisiejszy program sportowy nie różni się zasadniczo od programów ubiegłych tygodni. Na pierwszy plan wysuwa się znów boks.

ŁKS sprowadził dla odmiany drużynę pięściarską ZZK z Tarnowskich Gór. Łodzianie wystąpią w następującym składzie: Stasiak, Stolecki, Kowalski, Olejnik, Ścibut i Niewadził.

Mecz rozpocznie się punktualnie o godz. 11.30 w hali Wimy. Poprzedzi go towarzyskie spotkanie zapaśnicze pomiędzy ŁKS i Zrywem z Bydgoszczy. Zapasy rozpoczną się już o 10-ej.

W sali YMCA toczyć się będą międzygrupowe rozgrywki eliminacyjne o mistrzostwo Polski w koszykówce z udziałem Wisły, Warty i TUR-u. W programie dzisiejszym spotkanie TUR-u z Wisłą i Wartą.

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68 Administracja: Piotrkowska 70. Telefony redakcji 130-46 i 144-18, Administracji 222-99 Konto czekowe Bank Społem Nr 308.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.
Redaktor: Artur Karaczewski Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

D—02927 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.